Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 215 (4533) WILNO, niedziela 7 sierpnia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Realizm polityczny dyktuje

(Korespondencja własna z Paryża)

Po kilkuletniej przerwie mamy wreszcie prawdziwy sezon ogórkowy, zarówno w polityce wewnętrznej jak i międzynarodowej. Takie drobiazgi jak wojna domowa w Hiszpanii i konflikt na Dalekim Wschodzie w ogóle się nie liczą. To już chleb powszedni, komunikatów wojennych radagowanych w Burgos i Walencji nikt już prawie nie czyta. Zgoła inne wydarzenia polityczne zaabsorbowały opinię światową w okresie tegorocznej kanikuły. Zestawmy wydarzenia tegorocznego sezonu letniego. Zaczniemy w kolejności od własnego podwórka:

1) Podróż min. Becka do Łotwy;

2) Rewizyta naszego ministra s. z. w Oslo;

3) Konferencję państw północnych w Kopenhadze;

4) Traktat francusko-turecki likwidujący zatarg o Sandżak - Aleksandrettę;

5) Wizyta króla Jerzego VI w Paryżu;

6) Wydarzenie ostatniej chwili — układ przyjaźni zawarty przez Bułgarię z tzw. „Ententą Bałtycką".

Wydarzenia z różnych krańców Europy i fakty bardzo rozmaite. Sprowadzenie ich do wspólnego mianownika i doszukiwanie się jakiejś łącznej tendencji wydaje się niemożliwe. A jednak mamy do czynienia z oczywistym paradoksem. Cokolwiek uważniejsza analiza pozwoli niechybnie na wykrycie łączącej ją więzi. Różne przejawy jednej politycznej tendencji.

Powróćmy do faktów w ustalonej już powyżej przez nas kolejności.

Podróże p. min. Becka. Opinia zagraniczna oceniła zgodnie, że aktywizm naszego ministra ma na celu zmontowanie w Europie Wschodniej bloku państw pomiędzy Rosją i Niemcami. Minister Beck — pisała prasa francuska — montuje oś Północ—Południe, która rozdzieli Niemcy i Rosię, stając się gwarantką pokoju. Jak wiadomo, min. Beck sprostował nieco te komentarze. Zastrzegł się bardzo wyraźnie, że polityka polska nie zmierza do montowania nowego bloku w Europie i tym bardziej nie żywi żadnych ambitnych zakusów podporządkowywania mniejszych państw interesom Polski. Zastrzeżenia niezmiernie ważne, uwypuklające raz jeszcze przysłowiowe już dla naszej polityki zamiłowanie do realizmu. Realité de chos — jak często powtarza min. Beck.

Nie jest ważne czy będą podpisane jakie pakty. Nie o to chodzi czy się formalnie utworzy jakąś nowę „ententę". Fakt realny to istniejąca wspólność interesów i skoordynowanie działań do osiągnięcia jednego celu zmierzających. Państwa położone między Rosją i Niemcami chcą pokoju i chcą zachowania swej indywidualności Oto fakt. Dlatego, pomimo zastrzeżeń p. min. Becka komentarze prasy zagranicznej nie bardzo odbiegały od rzeczywistości. Aktywizm min. Becka dotyczy ściśle określonego regionu w Europie. Chodzi o ściślejszą kollaborację państw do tego regionu należących.

Idźmy dalej. Współpraca państw skandynawskich coraz się zacieśnia. Mamy reminiscencje unii kalmarskiej. Na ostatnim zjeździe w Kopenhadze mówiono dużo o Lidze Narodów, ale zarazem zapadła uchwała opowiadająca się za zniesieniem sankcyj ligowych. Oznacza to faktyczną rezygnację z asekuracyj ligowych i dążenie do zacieśnienia współpracy w określonym rejonie. Nie chimera ligowa, ale realna wspólność interesów państw określonego regionu — oto sens konferencji kopenhaskiej.

Opinia francuska przyjęła z radością i ulgą wiadomość o zawarciu układu z Turcją i zlikwidowaniu konfliktu o sandżak Aleksandrettę. Uważa się ten traktat za duży sukces ministra Bonet. Otóż trzeba sobie dobrze uświadomić, że sprawa Sandżaku była wałkowana w Lidze Narodów przez wiele lat. Wreszcie strony same się porozumiały. Załatwił kwestię układ bilateralny. Znów poza Ligą.

Wizyta monarchy angielskiego jest wyrazem zacieśniającej się coraz bardziej współpracy francusko-angielskiej. Sprawa dla polityki światowej znamiennej wagi. Mamy wyraźny blok mocarstw: Francja, Anglia. Granica angielska jest na Renie — stwierdzili angielscy mężowie stanu. Jesteśmy świadkami rozbudowywania tego przymierza. Znów blok dwóch mocarstw mający na oku zupełnie konkretne zagadnienia.

Tendencja nie byłaby zrozumiała gdyby mocarstwa wierzyły na prawdę w funkcjonowanie aparatu ligowego.

Traktat Bułgarii z t. zw. „Ententą bałkańską" jest wydarzeniem ogromnej doniosłości. Bułgaria porzuca obóz rewizjonistyczny, wyrzeka się marzeń o rewanżu, wypowiada gotowość lojalnej współpracy z innymi państwami bałkańskimi, z którymi w okresie wojny krzyżowała miecze. W ten sposób realizuje się organizacja polityczna Półwyspu Bałkańskiego. Tworzy się blok bałkański.

Ciekawe są komentarze prasowe. Urzędówka jugosłowiańska pisze:

> **„Tyko przez współpracę i przyjaźń wzajemną mogą się narody bałkańskie wyzwolić od wpływów i walk z zewnątrz dotąd im narzucanych. Tylko na tej drodze mogą osiągnąć pełną niezależność i pradziwy rozwój eknomiczny i kulturalny".**

Tylko na tej drodze. A więc przez współdziałanie państw ściśle ze sobą związanych. A więc nie przez ścisłe przestrzeganie i wykonywanie przepisów paktu Ligi Narodów. Na Bałkanach zasada realizmu politycznego i realnej wspólności interesów znajduje szczególnie mocne podkreślenie. Mamy odrębny polityczny region bałkański.

Jak widać nić przewodnią znajduje się dość łatwo. Sprowadzenie do wspólnego mianownika jest możliwe i potrzebne. Sens wydarzeń politycznych chwili bieżącej daje się zamknąć w dwóch zdaniach:

1) Nieufność do Ligi Narodów.

2) Triumf zasady regionalizmu politycznego.

Gdy w wyniku konferencji w Kopenhadze opublikowano komunikat, że państwa północne opowiadają się za zniesieniem sankcyj, prasa francuska wyrażała nieukontentowanie. Jakże—dziwił się publicysta „Le Temps" — przecież małe państwa najwięcej na sankcjach korzystają. Teoretycznie uwaga nie pozbawiona słuszności, tylko publicysta „Le Temps" zapomniał się zapytać, jakie realne znaczenie mają gwarancje paktu Ligi. Zapomniał jak skorzystało już z dobrodziejstw sankcji pewne małe państwo — które nazywa się Abisynią. Jeżeli więc państwa skandynawskie mówią o zniesieniu sankcyj, to jest to tylko dowód zwycięstwa realizmu nad frazesem.

Pamiętajmy: żyjemy w okresie bankructwa frazesu, w okresie triumfu realizmu politycznego. Wynikiem jest wzrost i utworzenie się zasady regionalizmu w polityce międzynarodowej. Zrozumienie tej prawdy niezmiernie jest ważne. Oczywiście nie trzeba na szczęście pouczać o tym naszego MSZ. Ważne jest jednak, by zrozumiały to inne państwa do naszego regionu politycznego należące.

Przede wszystkim — czy rozumie to p. Minister Łozoraitis. Sądzimy, że tak!

Tse.

Min. Beck powrócił z Oslo

WARSZAWA, (Pat). 6 b. m. o g. 8 58 rano powrócił z Oslo do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami.

Na dworcu witali p. ministra norweski charge d'affaires p. Fleischer oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z. z podsekretarzem stanu Szembekiem oraz ministrem Arciszewskim na czele.

Goering chce jechać z wizytą do Londynu

LONDYN, (Pat). „Evenung Standard" ujawnia szczegóły rozmowy odbytej 18 lipca między kpt. Wiedemannem i lordem Halifaxem. Według dziennika, kpt. Wiedemann z polecenia Htlera zasugerować miał lordowi Halifaxowi, że feldmarszałek Goering mógłby przybyć do Londynu dla przedyskutowania warunków angielsko-niemieckiego paktu lotniczego oraz możliwości porozumienia ogólno-gospodarczego i kolonialnego.

Kpt. Wiedemann — pisze dziennik — otrzymał od kanclerza Hitlera instrukcję, aby się upewnić, czy rząd brytyjski uważałby tego rodzaju wizytę za wizytę na czasie i czy Goeringowi mogłoby być zagwarantowane życzliwe przyjęcie ze strony publiczności. Lord Halifax twierdzi — „Evening Standard" — miał odpowiedzieć, że tego rodzaju gwarancji nie może udzielić.

Szefowie lotnictwa francuskiego i włoskiego w Berlinie

PARYŻ. (Pat.) „Intransigeant", przypominając, że w dniu 14 sierpnia gen. Vuillemin szef sztabu lotnictwa wojskowego Francji, udaje się do Berlina aby rewizytować gen. Milcha, podkreśla, że na 5 dni przedtem będzie również z wizytą w Berlinie marszałek włoski Balbo, który będzie w Niemczech gościem marszałka Goeringa i lotnictwa niemieckiego. Przytaczając jednocześnie pogłoski o tym jakoby kpt. Widemann miał w swych rozmowach londyńskich sondować możliwości wizyty marszałka Goeringa w Londynie, dziennik wyraża przypuszczenie, że wizyty między szefami lotnictwa wojskowego, francuskiego, włoskiego i niemieckiego, mogą stać się punktem wyjścia do zapowiadanych już od pewnego czasu rozmów i rokowań na temat paktu lotniczego między czterema mocarstwami zachodnio-europejskimi.

Gwałtowny atak na Hankou

HANKOU, (Pat). Wojska japońskie wznowiły dziś natarcie w kierunku Hankou na obu brzegach rzeki Yangtes. Po silnych atakach na stanowiska chińskie na brzegu północnym tej rzeki wojska japońskie stoją obecnie przed Tahopu (8 klm na zachód od Kwagmei).

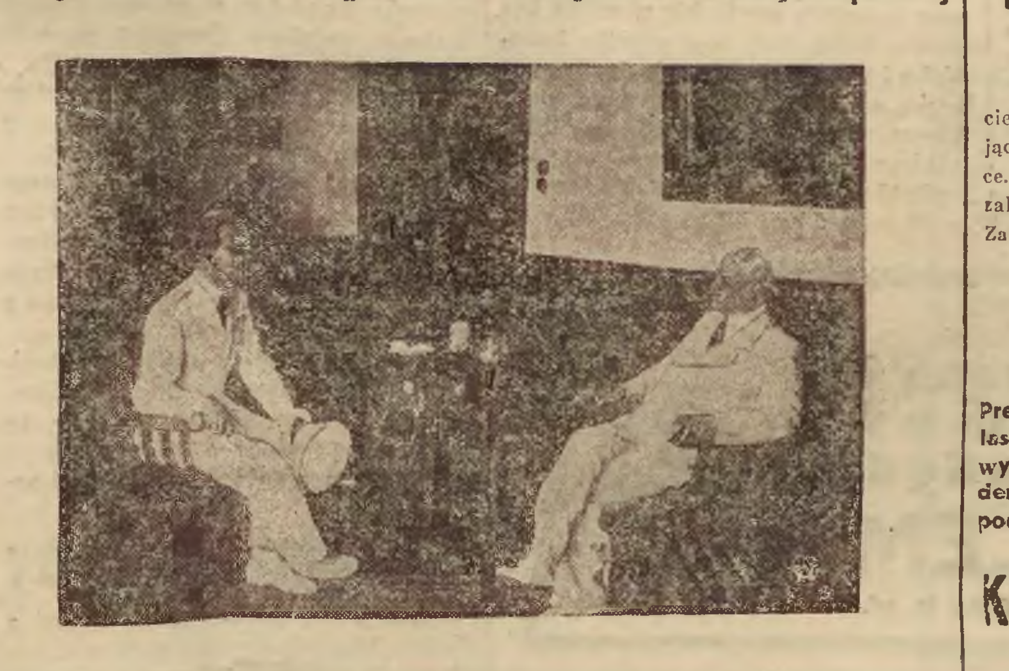
Wylewy na północnym brzegu Yangtes mogą poważnie utrudnić działania Japończyków. Na południowym brzegu wojska chińskie bronią uporczywie wzgórz, położonych na południo-zachód od Kiukiang. W czasie gwałtownej ofenzywy japońskiej na pozycje chińskie pod Liutuczan Japończykom udało się wtargnąć do linij chińskich, lecz jak podaje komunikat chiński — utracony teren został odzyskany.

HANKOU, (Pat). Parowiec francuski „Fuyen" odszedł dziś do Czungking, zabierając na pokładzie przedstawicieli dyplomatycznych Francji, Włoch i Holandii.

W ciągu ubiegłego tygodnia przeniesione już zostały z Hankou do Czungkingu chińskie ministerstwa.

Główne dzielnice Hankou i Wuczang są prawie wyludnione.

Następca tronu włoskiego u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej



Dnia 1 sierpnia br. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, przebywającemu w Lauranie, złożył wizytę następca tronu włoskiego książę Piemontu. Półgodzinna rozmowa odbyła się w atmosferze szczerej przyjaźni i serdeczności. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr Mościckiego w czasie rozmowy z ks. Piemontu w willi St. Michele.

Stany Zjednoczone A. P. badają sytuację w Czechach

Praga, (Pat). Dziś ambasador St. Zjednoczonych w Berlinie Wilson w towarzystwie posła St. Zjednoczonych w Pradze Carra złożył wizytę prezydentowi republiki Beneszowi oraz ministrowi spr. zagr. Krofcie.

W tutejszych kołach angielskich i amerykańskich wyrażany jest pogląd, że przyjazd ambasadora Wilsona w okresie pobytu lorda Runcimana nie ma charakteru przypadkowego, przeciwnie spotkanie z lordem Runcimanem, które zresztą wywołało wielkie zainteresowanie w kołach czeskich i niemieckich. Koła amerykańskie traktują jako pewnego rodzaju wyraz zainteresowania Stanów Zjednoczonych sprawami Europy środk

Hodża przygotowuje się do reform narodowościowych

PRAGA, (Pat). Premier Hodża odbędzie we wtorek z ministrem skarbu Kalfusem konferencję w sprawach budżetowych, a następnie omówi z z nim finansowe i gospodarcze strony zagadnienia narodowościowego oraz sprawę uwzględnienia w preliminarzu budżetowym na rok następny kosztów, związanych z wprowadzeniem proporcyj narodowościowych

Po tej konferencji min. Kalfus omówi sprawę reform narodowościowych pod względem finansowym i gospodarczym z przedstawicielami partii Niemców sudeckich. Rozmowy te odbędą się zapewne we środę.

Estońska wycieczka w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). W Krakowie bawi wycieczka estońska, licząca 65 osób, odbywająca własnymi autokarami podróż po Polsce. Wczoraj i dziś goście estońscy zwiedzają zabytki Krakowa. Z Krakowa udają się do Zakopanego i w Pieniny.

Morderca Figlarz został stracony

POZNAŃ. (Pat.) Wobec tego, iż Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski, wczoraj w nocy został wykonany wyrok śmierci na Florianie Figlarzu, mordercy swej matki Ewy Figlarzowej i gospodyni Augusty Oertel.

Kronika telegraficzna

— **Aresztowany po przewrocie w Wiedniu** baron Zessner-Spitzenberg, jeden z czołowych przewódców legitymistów austriackich, zmarł przed kilku dniami w obozie odosobnienia w Dachau. Zaplombowaną trumnę ze zwłokami przesłano do Wiednia, gdzie wczoraj odbył się pogrzeb.

— **Epidemia heine-mediny.** Po zanotowaniu czterech wypadków heine-mediny w Anglii stwierdzono, iż epidemia paraliżu dziecięcego rozszerzyła się na 4 dalsze okręgi poza Svansea, gdzie wydarzyły się pierwsze wypadki choroby. W szpitalu w Sussex zmarło już dwoje dzieci. Podobnie w Suffel stwierdzono 3 wypadki śmiertelne choroby. W Grimsby i w Loncoln również zachorowało wiele dzieci. Władze czynią wysiłki, by zapobiec rozszerzaniu się epidemii.

— **Piorun zabił 50 owiec i pasterza.** W pobliżu Dragoslavele w Mołdawii podczas burzy piorun uderzył w stado owiec, zabijając na miejscu pasterza oraz 50 owiec.

— **W armii angielskiej** dokonano przesunięć, jakich nie pamięta brytyjska historia wojskowa. Przeszło 2.000 oficerów otrzymało awans z dn. 1 sierpnia, zgodnie z planem, który przedstawił pod koniec sesji parlamentarnej min. Hore Belisha w Izbie Gmin.

Komendant Zw. Legionistów o przeszłości i terazniejszości

WARSZAWA, (Pat). Przemówienie Komendanta Naczelnego Związku Legionistów Polskich ministra Juljusza Ulrycha, wygłoszone przez radio w rocznicę wymarszu Legionów Polskich dnia 6 sierpnia 1938 r.:

Obywatele!

Upływa lat 24, gdy — na mocy decyzji jednego człowieka — Pierwsza Kompania Kadrowa opuszczała Błonia Krakowskie, aby wznowić dzieje polskiego oręża w walce o niepodległość. Józef Piłsudski swoją wiekopomną decyzję tak brzemienną w skutki, pobierał sam, lecz, zaprawdę, nie był w tej historycznej godzinie samotny. Wiedzione nieomylnym przeczuciem młodych serc otaczało go całe ideowe młode pokolenie, sfederowane w ruchu niepodległościowym i w organizacjach strzeleckich.

Jednako biły młode serca pod bluzą robotniczą, sukmaną chłopską i mundurem strzeleckim akademika. Decyzja waszego Wielkiego Komendanta nie była improwizacją ostatniej chwili, poprzedziły ją długie lata żmudnej pracy wojskowej, zapoczątkowanej w bojowych organizacjach, później w Związku Walki Czynnej, wreszcie w związkach i drużynach strzeleckich.

W tym krótkim ujęciu jakżeż głębokie mieszczą się prawdy. Pierwsza z nich głosi, że wszelkie wystąpienia w życiu publicznym, jeśli mają wydać trwałe rezultaty, obliczone na długie lata, wymagają solidnych podstaw i rzetelnych przygotowań. Tą drogą szedł Józef Piłsudski przez całe swoje życie. I druga, że ci, którzy z własnej obywatelskiej woli stają się towarzyszami jednych szeregów, muszą władztwo moralne nad sobą oddać starszemu, otaczają go jednocześnie najlepszym zaufaniem i dając mu wszystkie ze swej strony pomoce.

Na tej prawdzie opierał się Józef Piłsudski, mówiąc po wielu latach, że Pierwsza Brygada a potem całe Legiony to była najgłębsza praca jego życia, najgruntowniej przepracowana, Legiony — to świt polskiej wolności, albowiem istotnie, obywatele, Legiony były nie tylko czynem orężnym, Legiony były początkiem nowej wiary w Polskę. Narodziny żołnierza polskiego przeobraziły psychikę polską, uczyniły oczywistym hasło, że na drodze do wolności Polski nie ma przeszkód nie do przezwyciężenia. Zwyciężają odważni — mówił Komendant — to też w szeregach legionowo - peowiackich nie było miejsca na defetyzm.

Legioniści i peowiacy przez ofiarną służbę dla Polski, przez wiarę najgłębszą w niespożyte siły narodu polskiego stworzyli nowy typ Polaka, typ piłsudczyka, który zawsze gotów do boju, gdy ojczyzna w potrzebie, lecz który w dobie pokoju zaopatrzony w wielkość i honor Polski, nigdy nie załamuje rąk, zawsze czujny, pełen inicjatywy i determinacji, kochający wolność i swobodę, lecz szanujący porządek i wdrożony do dyscypliny.

Doba, w której żyjemy, charakteryzuje się gwałtownym rozwojem otaczających nas potęg, a jednocześnie bliżej i dalej od nas rozgrywają się wydarzenia o światowej doniosłości, niejednokrotnie o największym znaczeniu dla Polski. Polacy. Czy uczyniliśmy wszystko, co leży w naszej mocy, aby w tych wyjątkowych czasach, w których huk armat — mimo niewypowiedzianej wojny — nie ustaje, zdobyć się na wyjątkowe wysiłki? Czy jak w pamiętnym dniu 6 sierpnia 1914 roku staną znowuż tylko wybrani? Na szczęście bieg wydarzeń historycznych, tak szybko po sobie następujących, o tak niezwykłej poglądowej wymowie, wyżłobił w naszej samowiedzy narodowej głębokie przeobrażenia. W społeczeństwie ugruntowało się przekonanie, że gry i gierki oraz targi i przetargi naszych mafij i mafijek, koteryj i koteryjek, powiększają tylko chaos i dezorganizują nasze życie wewnętrzne, będąc zaprzeczeniem służby pod znakiem honoru i wielkości Polski. To też w pamiętną rocznicę 6 sierpnia, która jest wspaniałą rocznicą narodowego, zwycięskiego porywu, trzeba bić na to, że nie mafie i mafijki, nie koterie i koteryjki, nie partie i partyjki, lecz zwarty naród, skupiony przy osobach Prezydena Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza stanowić będzie o wielkości i potędze Polski. Trzeba dalej bić na to, że w wyjątkowych czasach nie wolno energii narodowej marnotrawić napróżno.

Smutne dzieje naszego pierwszego Sejmu którego przewlekłe debaty toczyły się przecież w czasie wojny o nasze granice, tą tego najlepszym dowodem. Wiemy dzisiaj po upływie wielu lat, że nie wszystkie zamierzone osiągnęliśmy cele. Że wiele energii narodowej wyładowało się w jałowe beznadziejne i bezowocne spory. Dookoła nas w gwałtownym rozwoju wyrastają potęgi, a my, Polacy, o co z sobą toczymy walkę? Jakie nowe spory „orientacyjne" stają na przeszkodzie do realizacji wezwania, rzuconego przez Marszałka Śmigłego Rydza? Czy nie czas najwyższy zdobyć się na poryw masowy dla realizacji najwyższych celów obrony i potęgi państwa i porzucić kramiki licznych katecyjek i partyjek lub niesławną krainę apatii i bierności?

W OPARCIU O KONSTYTUCJĘ KWIETNIOWĄ,

uznajemy, że cele państwa są nadrzędne, że na drodze do wielkości Polski nie ma przeszkód ani sporów nie do przezwyciężenia, że wszystkie wysiłki skierować należy do spotęgowania potencjału sił wytwórczych i militarnych Polski, że praca i tylko praca z roku na rok potężniejąca — jest dźwignią naszej przyszłości. Uznajemy, że ostoją tej pracy są w pierwszym rzędzie chłop i robotnik, którzy tak licznie wypełnili szeregi Legionów i wojska, od których dobrobytu, kultury i udziału w życiu państwa zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Rzeczypospolitej.

Obywatele. W pamiętną rocznicę sierpniową, oddając hołd i cześć najgłębszą naszemu Wielkiemu Wodzowi, który z mroków niewoli wywiódł nas w słońce wolności, oddając hołd wszystkim naszym poległym i zmarłym towarzyszom broni, których mogiły znaczą granice Rzeczypospolitej, ślubujemy, że w służbie dla Polski nikomu wyprzedzić się nie damy.

Pod przewodem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza i przy aprobacie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr Ignacego Mościckiego, — w szrankach surowego życia, w atmosferze wykonania twardych obowiązków — jednoczy Polaków, wiodąc Polskę do wielkości i chwały.

Podziękowanie

Pp. dr Małofiejewowi, Genzelowi, Odyńcowi tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie za uratowanie mi życia przez dokonanie ciężkiej operacji (tropanacji czaszki), życząc na przyszłość owocnej pracy na polu medycyny.

Jednocześnie składam podziękowanie personelowi Lecznicy Litewskiej w Wilnie, za troskliwą opiekę podczas mej choroby.

Konstanty Szumski-Szauman
z pow. brasławskiego

Mordercy popełnili samobójstwo w kościele

NOWY SĄCZ, (Pat). Wczoraj w miejscowym kościele parafialnym po godz. 5 rano podczas odprawiania nabożeństwa przy bocznym ołtarzu przed cudownym obrazem do ołtarza głównego podeszło dwoje młodych ludzi, ubranych odświętnie. Kobieta położyła się niezwłocznie na stopniach ołtarza, a towarzyszący jej mężczyzna dobywszy rewolweru strzelił do niej w skroń, po czym sam położywszy się obok postrzelonej popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe stwierdziło już zgon mężczyzny, kobietę zaś w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

W wynik udochodzeń stwierdzono, że zabójcą i samobójcą jest Kazimierz Tokarczyk 34-letni robotnik, towarzyszką zaś jego Helena Wróblowa, 24-letnia służąca. Dramat wczorajszy jest dalszym ciągiem wypadków, jakie rozegrały się w mieszkaniu Wróblów w grudniu ub. r., kiedy to Wróbel miał postrzelić swoją żonę Helenę i Kazimierza Tokarczyka, po czym sam popełnił samobójstwo, sekcja zwłok Wróbla jednak wskazywała raczej na morderstwo, niż samobójstwo i sprawą zajęła się policja. Przypuszczano bowiem, że Wróblowa i Tokarczyk po zastrzeleniu Wróbla upozorowali zajście i sami lekko się postrzelili. Dochodzenia nie zdołały jednak wykazać ich winy i aresztowanych wypuszczono na wolność. Obecnie zaszedł w całej sprawie zwrot, bowiem policja ustaliła, że rewolwer, którym Wróbel miał popełnić samobójstwo i postrzelić żonę Tokarczyka należał nie do niego a do Tokarczyka. Dowiedziawszy się o wykryciu zbrodni, Wróblowa i Tokarczyk ukrywali się przed policją, widząc jednak beznadziejność sytuacji, postanowili popełnić wspólne samobójstwo i wybrali na miejsce kościół parafialny.

Pozostawili oni list do krewnych i znajomych z motywami swego czynu. Zabójstwo i samobójstwo wywarło w Nowym Sączu duże wrażenie.

Po wypadku kościół został natychmiast zamknięty. W godzinę później po porozumieniu się miejscowego proboszcza z Kurią Biskupią, po oczyszczeniu kościoła i odprawieniu modłów konsekracyjnych, świątynia została na nowo otwarta dla wiernych.

Samoloty sowieckie nad Koreą

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: W sobotę po południu (według czasu miejscowego) lotnictwo sowieckie przeleciało granicę mandżurską i koreańską, bombardując stanowiska japońskie. Lotnictwo japońskie nie bierze w dalszym ciągu udziału w akcji przeciwko samolotom sowieckim.

Szczegóły walk są następujące:

W sobotę o godz. 14 13 ciężkich samolotów bombowych oraz 6 wywiadowczych ukazało się nad wzgórzem Czangkufeng, bombardując stanowiska japońskie. równocześnie liczne samoloty sowieckie w szyku bojowym przeleciały nad granicą koreańską i pojawiły się nad wsią Kozo w Korei, na południowym brzegu rzeki Timen. Japońska artyleria przeciwlotnicza straciła dwa samoloty. Jeden z pilotów skoczył ze spadochronu.

O godz. 15 m. 20 16 samolotów sowieckich ponownie przeleciało granicę koreańską dokonując lotu wywiadowczego daleko wgłąb kraju. Zrzucono 40 bomb w pobliżu posterunku policyjnego we wsi Inkei na południowym brzegu rzeki Tiumen.

Bombardowanie z powietrza stanowisk japońskich na wzgórzu Czang kufeng trwało do godz. 16.

PROTEST JAPONII.

TOKIO, (Pat). Ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu otrzymał polecenie złożenia energicznego protestu u rządu sowieckiego w związku z dokonanym dziś po południu nalotem samolotów sowieckich na północną Koreę.

Atak ze 110 czołgami

TOKIO, (Pat). Wojska sowieckie usiłowały dzisiaj rano zaatakować pozycje japońskie w okolicy Czangkufeng. Artyleria japońska zmusiła 60 czołgami.

Komunikat japońskiego ministerstwa wojny dodaje, że natarcie wszczęto po godz. 6m. 30 (czas lokalny).

Na południe od jeziora Czangczicz do ataku wyruszyły: batalion piechoty i około 50 czołgów. Jednocześnie pozycje japońskie na północ od Szatsaoping zaatakował batalion z 40 czołgami.

TOKIO, (Pat). Ministerstwo wojny ogłasza w sobotę o godz. 18.30 następujący komunikat o walkach na granicy sowiecko - mandżurskiej.

Natarcie sowieckiej piechoty i artylerii w sobotę zostało przez wojska japońskie odparte.

O godz. 8 m. 30 rano wojska sowieckie na odcinku Szatsaoping natarły na stanowiska japońskie, zbliżając się na odległość 200 metrów do okopów. Natarcie zostało odparte.

Samoloty sowieckie bombardowały wzgórza Szatsaoping. Eskadra samolotów sowieckich przeleciała przez granicę koreańską i zbombardowała trzy razy miejscowości Sozan, Kogiszaku i Szykay w północnej Korei. Jeden samolot sowiecki został strącony. Artyleria japońska unieruchomiła 4 działa sowieckie i cztery czołgi. Jak się zdaje, główne siły sowieckie skoncentrowane są nad jeziorem Hasan, które rozdziela obie walczące strony.

Żołnierze sowieccy przekroczyli granicę

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Tokio: Według otrzymanych w ministerstwie wojny wiadomości, grupa żołnierzy sowieckich, przekroczywszy wczoraj granicę, przystąpiła do budowy okopów w pobliżu wioski mandżurskiej Makienszang około 12 mil na południe od Suifenho.

Japonia złoży nowe propozycje Sowietom

TOKIO, (Pat). W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono, że ambasadorowi Szigemitsu przesłano nowe propozycje pokojowe w celu usunięcia rozbieżności tamujących pokojowe rozwiązanie sprawy. Jak sądzą, Szigemitsu wręczy te propozycje Litwinowowi w niedzielę.

Porozumienie między Japonią i Sowietami?

BERLIN, (Pat). W związku z nadchodzącymi z Tokio wiadomościami o osiągnięciu chwilowego porozumienia między Tokio a Moskwą, prasa niemiecka stwierdza zgodnie, że punkt kulminacyjny naprężenia minął i spoglądać można w przyszłość z pewną dozą optymizmu.

Nie będzie Żydów w Linzu

Według wiadomości nadeszłych z Linzu, istnieje tam tendencja do usunięcia z tego miasta wszystkich Żydów do końca obecnego roku. Jak słychać, narodowi socjaliści pragną uczynić kanclerzowi Hitlerowi dar noworoczny w postaci czysto aryjskiego Linzu.

Ostre wystąpienia prasy niemieckiej przeciwko Czechom

BERLIN. (Pat.) Stanowcze i ostrze wystąpienia prasy niemieckiej przeciw Czechosłowacji wzmogły się dziś jeszcze bardziej. Sytuacja, wytworzona w związku z przelotem samolotów czeskich przez granicę niemiecką zajmuje nadal czołowe miejsca w prasie. Społeczeństwo natomiast zachowuje się dość obojętnie jeżeli chodzi o czynniki miarodajne, to odnoszą się one w dalszym ciągu z całą powagą do problematu sudeckiego.

Dzisiejsza „Nachtausgabe" stwierdza z oburzeniem, że opinia czeska pragnie z jednej strony zbagatelizować stanowczość prasy niemieckiej, określając jej ton „manewrem nastraszenia", a z drugiej strony grozi Rzeszy. Opinia niemiecka tłumaczy nieprzejednane stanowisko Czechosłowacji poparciem udzielonym przez partię komunistyczną oraz Moskwę.

Z Pragi donoszą że niedziela dzisiejsza minie tam przypuszczalnie spokojnie, gdyż wobec wyjazdu lorda Runcimana i premiera Hodży na wieś nie odbędą się tam dzisiaj rozmowy polityczne. Partia sudecka kontynuowała wczoraj rozmowy z współpracownikami lorda Runcimana.

Wileński Zw. Strz. w 24 rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej

W związku z 24 rocznicą wymarszu Pierwszej Kadrowej, w dniu 6 sierpnia Zw. Strzelecki w Wilnie objął wartę przy Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie, a komendant podokręgu Zw. Strzel. ob. Pittner złożył w imieniu komendy wiązankę kwiatów na płycie mauzoleum.

Następnie strzelcy wileńscy udali się na Plac im. Marszałka J. Piłsudskiego, gdzie po przybyciu kompanii honorowej i najmłodszych strzelców, występujących publicznie po raz pierwszy w Wilnie „Orląt" Z. S. pod dowództwem Januśkiewicza. O godz 20.45 podniesiono uroczyście flagi o barwach państwowych i organizacyjnych.

Po podniesieniu flag komendant powiatu odczytał historyczny rozkaz Pierwszej Kadrowej, po czym odbył się apel poległych.

Na zakończenie ob. Palacewicz wygłosił przemówienie p. t. „Dzień 6 sierpnia", a orkiestra odegrała hymn państwowy i „Pierwszą Brygadę"

Wileńska drużyna odpadła w marszu szlakiem Pierwszej Kadrowej

MIECHÓW. (Pat.) Wszystkie patrole, które w liczbie 61 o świcie w dniu 6 sierpnia wyruszyły z Krakowskich Oleandrów w 24 rocznicę wiekopomnego czynu legionowego historycznym szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej, przebyły w ciągu soboty pierwszy etap dzienny 14 marszu na trasie Kraków — Miechów, wynoszący 45 kilometrów.

Mimo silnego upału i wskutek tego dokuczliwego kurzu na drodze, zawodnicy wykazali świetną postawę i sprawność marszową. Na 61 patroli tylko 2 nie mające rutyny marszowej i biorące po raz pierwszy udział w marszu, odpadły, a to KPW Wilno i ZS Mielec.

M-r. Charwat urlopuje

KOWNO, (Pat). Minister Charwat wyjechał dzisiaj na kilkudniowy urlop. Zastępować go będzie, jako chargé d'affaires sekretarz poselstwa Załęski.

W nieładzie wycofują się wojska rządowe nad Ebro

SARAGOSSA, (Pat). Wojska powstańcze podjęły gwałtowną ofensywę na najbardziej zachodnim odcinku frontu Ebro. 20 samolotów wzmocniło akcję piechoty i czołgów. Po walce powstańcy zajęli Altodeante, pozycję kluczową, panującą nad prawym brzegiem Ebro. Straty wojsk rządowych są wielkie. Wycofują się one w nieładzie.

Polska przegrała mecz bokserski z Włochami 4:12

WENECJA. (Pat.) W sobotę późnym wieczorem rozegrany został w Wenecji międzypaństwowy mecz bokserski Polska —Włochy. Mecz zakończył się o 0.30 w nocy. Zwycięstwo odnieśli Włosi w wysokim stosunku 12:4. Zwycięstwo Włochów było niewątpliwie zasłużone, górowali oni znacznie nad Polakami, niemniej wynik cyfrowy jest nieco za wysoki.

JAPONIA A ROSJA SOWIECKA

II. Za Chinami znów stoi Moskwa

Rosja Sowiecka pragnąca rządzić światem z wysokości moskiewskiego Kremla, siłą rzeczy stanowi największą zaporę dla japońskich dążeń imperialistycznych na kontynencie azjatyckim. W Tokio doskonale zdawano sobie sprawę od dawna, że chcąc realizować program Tanaka, zmierzający do podboju Chin, należy przedsięwziąść odpowiednie środki, które nie dopuściłyby do ścisłej współpracy pomiędzy Chińczykami a bolszewikami.

Japonii jednak, pomimo usilnych starań przed rozpoczęciem zeszłorocznej kampanii chińskiej nie udało się wbić klina pomiędzy Chinami a Rosją Sowiecką i poróżnić Czang Kai Szeka ze Stalinem. Pod tym względem władcy Kremla okazali się bez porównania zręcznymi politykami. Wykorzystując błędy polityków tokijskich oraz czyniąc duże koncesje na rzecz wzrastającego nacjonalizmu chińskiego, bez większego trudu nawiązali do w sposób dramatyczny z ich winy zerwanej w latach 1928-29 tradycji dr Sun - Yat - Sena, za życia którego polityka bolszewicka w Chinach święciła największe triumfy. Twórca bowiem Republiki Chińskiej oraz twórca Kuomintangu do tego stopnia był zapatrzony na Moskwę sowiecką, że w swym przed samą śmiercią wystosowanym do CIK-u Związku Sowieckiego liście z 1926 r., pisał między innymi:

„Zaleciłem testamentem Kuomintangowi kontynuować wielką sprawę narodowo-wyzwoleńczego ruchu aż do całkowitego oswobodzenia Chin. W tym celu kazałem mojej partii pozostać w stałym kontakcie z Wami. Głęboko wierzę w trwałość Waszej pomocy, którą okazywaliście dotąd naszemu krajowi. Żegnając się z Wami, drodzy towarzysze, pragnę wyrazić nadzieję, że prędko nadejdzie dzień, kiedy ZSRR będzie witać potężne i wolne Chiny jako przyjaciela i sojusznika i że w wielkiej walce o wyzwolenie ujarzmionych narodów świata obaj sojusznicy pójdą do zwycięstwa ręka w rękę".

Zapoczątkowana przez Sun - Sat-Sena ścisła współpraca chińsko - sowiecka trwała jednak niezbyt długo.



Rosyjski posterunek na pograniczu sowiecko-mandżurskim.

Następca Sun - Sat - Sena, marszałek Czang - Kai - Szek, bardzo szybko przekonał się, że Moskwa bynajmniej nie zamierza pomóc mu w odbudowie narodowych Chin. To też gdy w r. 1928, wyszły na jaw knowania bolszewickie przeciwko zwycięskiemu wówczas Czang - Kai Szekowi, z całą energią zwrócił się przeciwko Moskwie, zrywając z nią wszelkie stosunki.

Latem 1929 r. doszło nawet do zbrojnego konfliktu pomiędzy armiami chińską i sowiecką z powodu kolei wschodnio - chińskiej. Kierowana przez Blüchera, niedawnego doradcę Czang - Kai - Szeka, specjalna Armia daleko - wschodnia Rosji Sowieckiej rozbiła wojska chińskie i zmusiła Chiny do podpisania w Chabarowsku bardzo upakarzającego traktatu. Jednocześnie kompartia chińska na rozkaz Moskwy, rzuciła hasło sowietyzacji Chin i rozpoczęła wojnę partyzancką przeciwko swemu wczorajszemu sojusznikowi, Czang - Kai - Szekowi.

Rezultaty tej awanturniczej polityki były opłakane nietylko dla Chin, ale również i dla Moskwy. Skłócone bowiem wewnętrznie z powodu intryg moskiewsko - kominternowskich Chiny, nie były zdolne do stawiania żadnego oporu Japonii. Wykorzystując te sytuację, Tokio w latach 1931-32, bez większego trudu podbiło całą Mandżurię i zupełnie nieoczekiwanie dla bolszewików Japonia znalazła się w sąsiedztwie Rosji Sowieckiej. Poza tym Japonia zmusiła osłabioną z powodu realizacji I-szej pięciolatki Rosję, do ustąpienia za śmiesznie niską cenę kolei wschodnio - chińskiej, któ ra w r. 1929 była przez Blüchera odebrana od Czang - Kai - Szeka.

Wydawało się, że po tych perypetiach pomiędzy Stalinem a Czang - Kai - Szekiem nie nastąpi nigdy pojednanie. Tym bardziej, że Tokio, wykorzystując nieporozumienie chińsko - sowieckie po zdobyciu Mandżurii, bardzo usilnie zaczęło zalecać się do Czang-Kai-Szeka i przekonywać go o konieczności zawarcia jednolitego frontu narodów azjatyckich, skierowanego przeciwko „białym wyzyskiwaczom".

Stało się jednak inaczej. Moskwa, znalazłszy się w obliczu niebezpieczeństwa japońskiego poddała gruntownej rewizji swą awanturniczą politykę chińską. Po poniesionych dotkliwych klęskach zaczęła znów szukać wspólnego języka z Kuomintangiem. Na rozkaz Moskwy, komunistyczna partia Chin radykalnie zmieniła swą linię polityczną i w celu zdobycia serc Chińczyków, zaczęła grać na uczuciach patriotycznych. Hasła społeczno - rewolucyjne oraz walki z Kuomintangiem zastąpiono przez hasła „ocalenia ojczyzny" „potężnych i swobodnych Chin", „bezwzględnej walki z okupantami japońskimi" itd. O ile na VIII kongresie Kominternu z 1935 r. Stalin za pośrednictwem Dymitrowa zalecał zachodowi „fronty ludowe" — to dla Wschodu, a szczególności dla Chin, zalecano „narodowe fronty antyimperialistyczne".

Co więcej. Gdy w lipcu ub. r. Japończycy nie mogąc dogadać się z Czang - Kai - Szekiem, rozpoczęli nową akcję wojskową, zmierzającą do podboju Chin, kierowani z Moskwy komuniści chińscy, by podkreślić swóp patriotyzm i swą lojalność w stosunku do dyktatora chińskiego, zlikwidowali obszary zsowietyzowanych Chin, a swe wojska oddali do dyspozycji Czang - Kai - Szeka. Moskwa zaś ze swej strony, pośpieszyła do zawarcia paktu o nieagresji z Chinami i zaczęła dostarczać Chinom amunicję oraz sprzęt wojenny.

Ten nowy kurs polityki chińsskiej, znów zaczął przysparzać duże wpływy polityczne Moskwie na kontynencie azjatyckim. Obecnie Moskwa bez przesady mogła powtórzyć słowa Bucharina wypowiedziane na VI Kongresie Komuniternu z 1928 r.:

„Odkąd nie mamy już w Chinach żołnierzy, nasze wpływy w tym kraju wzrosły, jak nigdy przedtem. Japonia zdobywa prowincje chińskie, my zaś chińskie serca".

Najważniejszym atutem Moskwy jest jednak to, że swą nową polityką zdobyła utracone swego czasu serce bohatera Chin narodowych Czang - Kai - Szeka. Z jego bowiem polecenia w początkach kwietnia b. r. udał się do Moskwy ze specjalną misją polityczną przewodniczący chińskiego zgromadzenia ustawodawczego Sun Sosyn dr Sun - Yat - Sena.

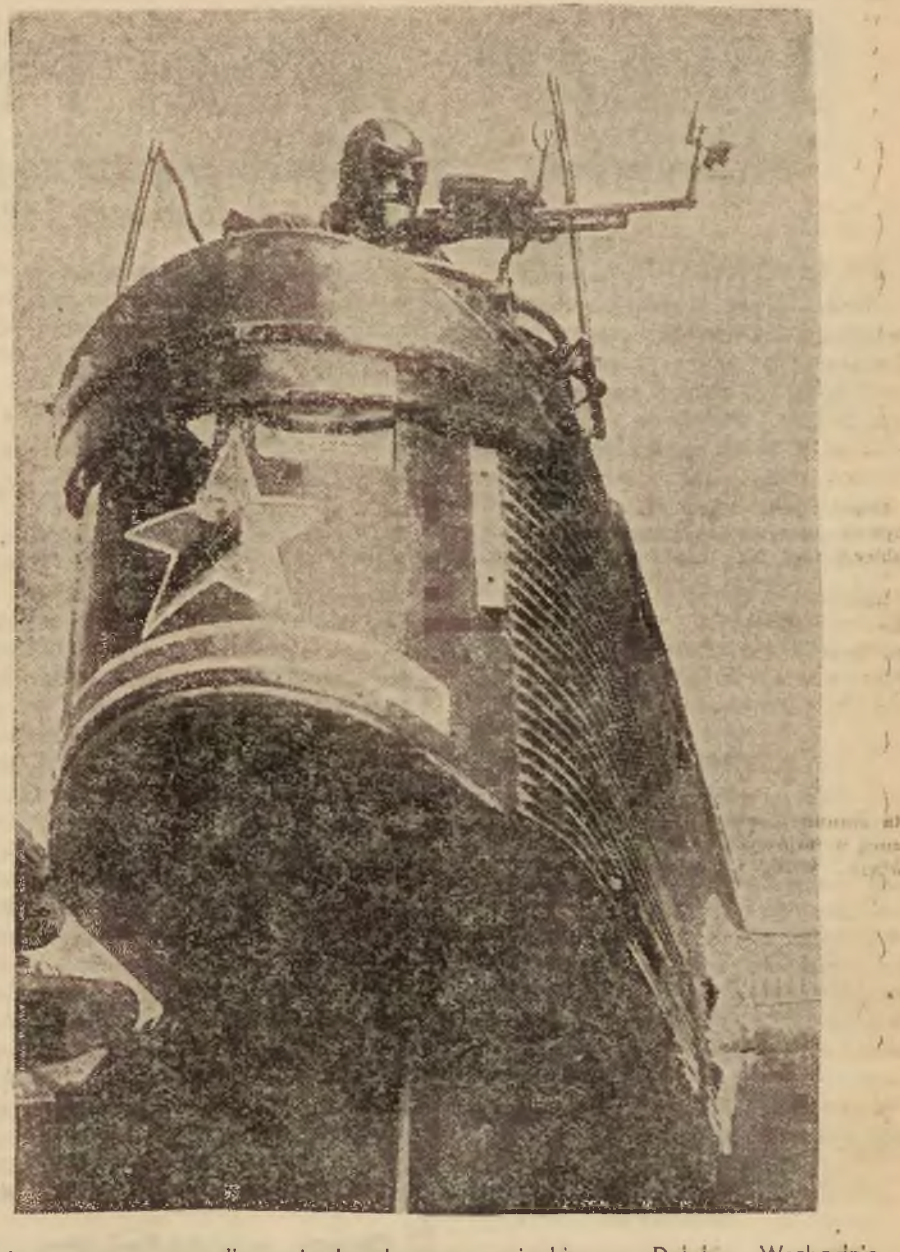
W Moskwie, mąż zaufania marszałka Czang - Kai - Szeka odbył niezmiernie ważne narady polityczne. O ważności tych narad świadczy następujące oświadczenie Sunfo, złożone po po przybyciu do Londynu i rozmowie z premierem brytyjskim prasie londyńskiej.

„W Moskwie — mówił Sunfo — miałem sposobność rozważać wraz ze Stalinem i komisarzem Litwinowym możliwości bezpośredniej sowieckiej interwencji w wojnie przeciwko Japonii. Doszliśmy do przekonania, że dopóki Chiny zdolne są bronić się o własnych siłach, interwencja trzeciego mocarstwa nie jest konieczna. Niemniej jednak rząd sowiecki wydał rozkazy, zmierzające do skoncentrowania wielkich sił na Dalekim Wschodzie. Rząd sowiecki nie będzie interweniował, dopóki Chiny zdołają bronić się same, lecz jeżeli rząd sowiecki przekona się, że w wyniku działań wojennych szanse zwycięstwa opuszczają Chiny, wówczas nastąpi jego interwencja zbrojna".

Oświadczenie to musiało wywołać największe zdenerwowanie w Tokio. Fakt bowiem, że za Chinami znów stoi Moskwa, zdecydowana je poprzeć w razie potrzeby, nie oznacza nic innego, jak rozciągnięcie frontu wojny japońsko - chińskiej aż po Władywostok.

A taka perspektywa nie może uśmiechać się Japonii. Tymbardziej, że ostatnie wypadki w trójkącie granicy mandżursko - koreańsko - sowieckiej w sposób wyraźny wskazują, iż kwietniowe oświadczenie Sunfo nie było rzucone na wiatr.

Zet.



Karabin maszynowy na olbrzymim bombowcu sowieckim na Dalekim Wschodzie.

Historycznym szlakiem Pierwszej Kadrowej

W dniu 6 bm., w 24 rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów Józefa Piłsudskiego z Oleandrów Krakowskich, zebrali się o świcie przed domem im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach przedstawiciele władz państwowych z p. wicewojewodą krakowskim dr Piotrem Małaszyńskim na czele, delegacja korpusu oficerskiego z gen. dyw. Stanisławem Rouppertem, przedstawiciele miasta z wiceprezydentem dr St. Klimeckim, władze Związku Strzeleckiego, legioniści, oddziały Strzelców oraz liczne zastępy publiczności. W szyku rozwiniętym stanęła kompania wojska z orkiestrą, a w szyku zwartym 62 patrole z całej Rzeczypospolitej, biorące udział w tegorocznym Marszu Szlakiem Kadrówki.

Po raporcie i odczytaniu historycznego rozkazu Komendanta Józefa Piłsudskiego do Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów Polskich, przemówienia do zebranych na temat dzisiejszej rocznicy wygłosili: komendant główny Związku Strzeleckiego płk. Tungus-Zawiślak i wiceprezydent m. Krakowa dr St. Klimecki.

Po odmówieniu modlitwy przez ks. kapelana wojskowego, przy dźwiękach „Pierwszej Brygady", punktualnie o godz. 4 w piękny jak przed 24 laty, poranek sierpniowy ruszyły patrole historycznym szlakiem pierwszych z 1914 roku bojowników o niepodległość, kierując się na Michałowice, leżące na dawnym pograniczu austriacko-rosyjskim, gdzie w punkcie przejścia granicy przez Pierwszą Kadrową w sierpniu 1914 roku, wznosi się obelisk, jakim ten historyczny moment uczciła ziemia krakowska.

W godzinach rannych z wieży Mariackiej trębacze odegrali hejnał strzelecki.

Wczoraj wieczorem i dziś 7 bm. na Rynku Krakowskim wyświetlane były okolicznościowe filmy, a przez megafony podawane wyniki i przebieg marszu Szlakiem Kadrówki.

Podziękowanie

Niniejszym wyrażamy nasze serdeczne podziękowanie Pani Dr Eugenii **Rokożo** w Olkienikach, za całkowite wyleczenie naszego 8-miesięcznego syna, którego przywieźli ze szpitala dla dzieci w Wilnie w stanie beznadziejnym — oraz za jej nadzwyczajne zainteresowanie się nim przez cały czas jego choroby i wyrażamy staropolskie „Bóg zapłać".

Małżonkowie

Bejla i Lejzer Wermanowie

Olkieniki, dn. 5 sierpnia 1938 r.

Kazimierz Leczycki

Dzień pracy redaktora w Ameryce

(Nowela)

Przed wzrokiem każdego Europejczyka, wymawiającego słowa „redakcja czasopisma w X...V... Ameryka", staje natychmiast drapacz nieba. Redakcja dziennika „Zew poranny" przy ulicy San Ignacia w Buenos Aires była bardzo daleka od tego ideału. Redakcja, administracja, pokój przyjęć, gabinet redaktora naczelnego, pokój korekt — mieściły się w jednym pokoju. Czynności korektora reportera, sprawozdawcy, woźnego i redaktora naczelnego pełniła jedna osoba. Funkcje tłumacza prasy hiszpańskiej, kronikarza, felietonisty, spławiacza zbędnych dam, nocnego redaktora i sekretarza redakcji — druga osoba. Stanowisko szefa drukarni, linotypisty, łamacza, speca od ogłoszeń i szefa swego szefa w charakterze sekretarza komitetu wydawców — trzecia. Jeżeli dodamy do tego parę sił pomocniczych organizmu dużego dziennika o formacie „Gazety Polskiej" — zastąpi wizerunek drapacza nieba.

Pewnego styczniowego poranka, kiedy termometr wskazywał 34 stopnie w cieniu, grono sympatycznych pracowników interesującego pisma, ucięło między sobą następującą zwięzłą rozmówkę.

— Więc on naprawdę przyjeżdża?

— Kto?

— Nowy naczelny!

— Nowy płatny patriota, chcesz pan powiedzieć?

— Może i tak być.

— Jakim statkiem?

— Certe Biancomano

— Gienna?

— Tak.

— Którą klasą?

— Nie wiem.

— Sympatyczny?

— Nie wiem.

— Co mu zrobimy?

— No jak zwykle... repertuar klasyczny.

— Malaria, trąd, gagsterzy?

— Raczej trąd, gangsterzy, malaria. Trzeba zawsze zaczynać od perły repertuaru.

— Kto zaczyna?

— Sianowski.

* * *

35 stopni w cieniu. Piękne linie palm, przypominających palmy kokosowe, tylko wieczorem są coś warte. Żadna egzotyka nie może zmniejszyć męczarni upału. Skrócić czas oczekiwania na korekty może jedynie humor amerykański. Ponure horoskopy w obecności pobladłego ze strachu szefa, trwają już od pół godziny.

— Trąd, rozpoczął seans, sekretarz i spławiacz grafomanek Sianowski żyje w człowieku bardzo długo. Uczeni argentyńscy utrzymują, że zarazki trądu trwają lat 16. Uczony Don Saredra Lamaz, profesor Uniwersytetu w Cordoba, dowodzi, że nieraz niewinny pryszczyk, ot taki, jaki siadł na nosie naszego redaktora naczelnego, jest pierwszym jego objawem. Nie znaczy to oczywiście, że pan redaktor dostał trądu. W każdym razie po powrocie do kraju powinien pan być 16 lat pod obserwacją.

— No, no, no optymista z pana, zauważył kierownik administracji.

— Znałem pewnego kupca, wtrącił szef drukarni, który dostał trądu po napiciu się filiżanki czarnej kawy w tej samej kawiarni, w której wczo-

BAŁKAN ŚWIECI PRZYKŁADEM

Dawniej Europa patrzyła na Bałkan z niepokojem

BYŁ NAJBURZLIWSZYM ZAKĄTKIEM

Rola Bałkanu w polityce zagranicznej zmieniła się w ostatnich czasach zupełnie. Związane to jest ze zmianą konfiguracji politycznej i metod postępowania na tym terenie. Tradycyjne przekonanie, że właśnie z Bałkanu nadciągają wszystkie chmury, które mają uderzyć w Europę i świat piorunami, staje się nieaktualne. Bałkan dawniej był zakątkiem Europy naj burzliwszym, najmniej ustabilizowanym, przesyconym spiskami, zatargami i konfliktami. Obecnie może reszcie Europy świecić przykładem. Bałkan wstąpił obecnie w okres stabilizacji i pacyfikacji swoich stosunków.

PIERWSZA TURCJA.

Dzieło to dochodziło do skutku fragmentami i stopniami. Zwolna poprzez przepaść, dzielącą przeciwników z czasów wojen bałkańskich i wojny światowej, poczęto przerzucać mosty zrazu pro wizoryczne, a potem trwałe. Turcja pierw sza wyrównała swoje stosunki z dawnymi antagonistami. Pojednała się ze swoim dawnym greckim wrogiem, mimo zaciętej wojny, mimo drażniącej sprawy wymiany i przesiedlenia mniejszości narodowych. Potem przyszła kolej na wygładzenie relacji z resztą państw bałkańskich.

ZBLIŻENIE BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE

Problem stosunku Bułgarii do sąsiadów był trudniejszy, a uregulowanie tych spraw trwało dłużej. Na tendencjach do zapomnienia o przeszłości nie zbywało od dawna. Ludowy premier bułgarski, Stamboliński, powziął pierwszy ideę pojednania i federacji słowiańskiej na Bałkanach, mającej objąć przede wszystkim Bułgarię i Jugosławię i w ten sposób spór o Macedonię uczynić bezprzedmiotowym. Ideę tę znajdowały posłuch wśród kroackiej ludności Jugosławii, a przede wszyst kim w stronnictwie włościańskim dr Macz ka. Mimo trudności idea pojednania i zbliżenia bułgarsko-jugosłowiańskiego została zrealizowana, a wizyty królewskie, entuzjazm ludności były akompaniamentem świadczącym o trwałości tego czynu politycznego.

Spory takie, jak grecko-bułgarski, jak rumuńsko-bułgarski, odgrywające drugorzędną rolę wobec poprzedniego, utraciły wszelką aktualność. Czynnikiem stabilizacyjnym był również fakt pojednania i zbliżenia między dawnymi antagonistami Włochami i Jugosławią. Włochy w ok resie sporów i konfliktów szachowały Jugosławię Bułgarią. Z chwilą, wyrównania stosunków między Rzymem a Belgradem ułatwiona została droga wiodąca z Belgradu do Sofii.

POŻYCZKA FRANCUSKA DLA BUŁGARII

Akt zawarty między Bułgarią a Ententą bałkańską znoszący postanowienia trak tatów pokojowych w sprawie ograniczenia sił zbrojnych w Bułgarii i możności fortyfikowania terenów granicznych, był uwieńczeniem dzieła zgody bałkańskiej. Bułgaria uzyskała w sposób legalny i pra widłowy rewizję krępujących ją postanowień traktatowych. Droga więc, na któ rej doszła do tego celu, pozostaje w pełnym kontraście do metod używanych przez Niemcy, zwłaszcza w obecnym okresie. Równouprawnienie Bułgarii pod tym względem jest wynikiem nie tylko pa cyfikacji stosunków i usunięcia antagonizmu na półwyspie bałkańskim, ale i rezultatem życzliwego stosunku państw zachodnich, przede wszystkim Francji, pod których auspicjami niejako doszło do zawarcia tego układu. Dowodem, że tak było, jest zapowiedź udzielenia Bułgarii pożyczki przez Francję.

WPŁYWY ANGLII I WŁOCH.

Państwa bałkańskie prowadzą ostrożną politykę zagraniczną i nie angażują się w sposób jaskrawy dokonywując zwro tów w sposób stopniowy i ostrożny. Mimo to obecnie po okresie, w którym wzmagały się wpływy niemieckie i włoskie, zaznacza się zwrot w kierunku powrotu wpływów francusko-angielskich. Jugosławia, jak się mogło wydawać, odbyła najdalszą drogę z orbity wpływów Ententy w kierunku obozu przeciwnego. Wpływy niemieckie zarówno polityczne jak i ekonomiczne działały od dawna w Belgradzie, a układ z Włochami potęgował tendencję oddalenia się od dawnych sprzymierzeńców. Ale mimo to węzły z zachodem, a zwłaszcza z Francją nigdy nie zostały przerwane i zawsze mają bardzo mocne oparcie wśród bardzo znacznej większości mieszkańców Jugosławii. Rumunia w okresie premierostwa Gogi przechodziła również fazę widocznych wahań, ale obecnie położony im został kres i mimo zmian w ustroju wewnętrznym nawrót do tradycyjnej polityki zagranicznej występuje w całej pel ni. Porozumienie francusko-tureckie w sprawie Sandżaku Aleksandretty stanowi również czynnik umocnienia się wpływów wielkich państw zachodnich na terenie Bliskiego Wschodu.

MIĘDZY BLOKAMI DEMOKRATYCZNYMI A TOTALISTYCZNYMI

Ustrojowo państwa bałkańskie idą również drogą pośrednią między blokami demokratycznym a totalistycznym. Turcja próbuje stworzyć formę oświeconego absolutyzmu i rada powołuje się na wzory francuskie. W Jugosławii i Bułgarii autorytatywne rządy łagodnieją i ewolucja zmierza w kierunku częściowego zdemokratyzowania i sparlamentaryzowania życia publicznego. Rumunia teoretycznie biorąc oddaliła się najbardziej od demokratycznej formy rządzenia, ale motywem tej zmiany była chęć zwalczenia wpływów totalistycznej Żelaznej gwardii, a po dokonaniu tego dalsze zmiany nie są wykluczone.

Dawniej Europa patrzyła z niepokojem na Bałkan, obawiając się, że iskry po chodzące stamtąd mogą rozpalić pożar europejski. Dziś Bałkan świeci przykładem spokoju i stabilizacji i może z poczuciem dumy spoglądać na stosunki w reszcie Europy, tak pełnej konfliktów i niepewności.

„Czerwony kur" szaleje

Smutny bilans

Częste w ostatnich dniach burze z silnymi wyładowaniami elektrycznymi stały się przyczyną szeregu pożarów.

Mimo intensywnej walki z klęską pożarów, „czerwony kur" szaleje nadal w Polsce, zbierając rok rocznie obfite żniwo. Co dziwniejsze, że mimo stale postępującego usprawnienia straży pożarnych, zwiększenia liczby personelu strażackiego i ulepszenia sprzętu, wcale nie zmniejszyła się w ostatnich latach liczba pożarów, utrzymując się stale na tym samym poziomie.

Przeglądamy statystykę podaną przez Mały Rocznik Statystyczny 1938 r. W r. 1932 zanotowano na terenie całego kraju ogółem 18.1 tys pożarów, w tym 1.8 tys w miastach i 16.3 tys na wsi. W r. 1934 było 20.3 tys pożarów, w mieście — 2 tys, na wsi — 18.3 tys, w r. 1935 — 20 tys, 1.9 tys w mieście i 18.1 tys na wsi, w r. 1936 — 19.6 tys, pożarów, w tym 2 tys w mieście i 17.6 tys na wsi. Jak widzimy, nie zbyt wielkim odchyleniem uległy te cyfry na przestrzeni ostatniego, objętego statystyką, czterolecia. Zwłaszcza niepokojący jest objaw klęski pożarów w miastach, gdzie równolegle, jak wykażą podane niżej cyfry, postępowała akcja usprawnienia pożarnictwa.

W 1932 r. mieliśmy w Polsce 10.789 ochotniczych straży pożarnych, skupiających 255.9 tys członków. W 1935 r. liczba straży zwiększyła się do 11.612, a członków do 296.9 tys, w 1936 r. — do 12.357, a członków do 303.8 tys. Po ważnemu zwiększeniu uległ również i personel straży zawodowych (miejskich i przemysłowych). W r. 1932 było 2.9 tys członków, w 1936 r. — 8.4 tys. Również i sprzęt strażacki został poważnie zwiększony i zmodyfikowany. Rok 1932 zarejestrował 415 samochodów, posiadanych przez straże pożarne w Polsce, rok 1936 — 654 wozy. Motopomp w 1932 r. było 669, w 1936 — 1.272. Sikawek ręcznych w 1932 r. 12.276, w 1936 r. — 14.044. Znacznej redukcji uległa także powierzchnia przypadająca na obsługę dla jednej straży pożarnej. W 1932 r. przypadało 36 kilometrów kwadratowych powierzchni, w 1936 r. już tylko 31.2 km kw.

W czym tkwi przyczyna tego niepokojącego stanu rzeczy. Jeśli chodzi o wieś, straż ochotnicza na tym terenie nie spełnia powierzonych jej zadań. Jest nadal prymitywna, niewyszkolona, pozbawiona nowoczesnego sprzętu pożarniczego. Budownictwo wiejskie (słoma i drzewo) łatwo ulega pożarom.

Pewien kryzys organizacyjny, ze smutkiem należy to przyznać, przechodzą w Polsce straże ochotnicze, które mimo swej poważnej liczebności, nie spełniają pokładanych w nich nadziei. Zauważyć należy także brak a nawet i zanik istniejącej dotąd propagandy pożarnictwa i służby pożarniczej w kraju, co za granicą, np. w Czechosłowacji i w Niemczech, jest stale i intensywnie prowadzone. Zniwelowanie klęski pożarów to sprawa w Polsce poważna i pilna. Rok rocznie idzie z dymem około 30 milionów złotych (w 1932 r. — 35.2 miln. zł, w 1936 r. — 25.7 miln. zł).

Jak poważne są te straty, niech przemówi fakt, że rok rocznie gospodarstwu społecznemu zabierają pożary 7.243 mieszkania o 14.472 izbach, tyle bowiem za sumę 31.228.000 zł wybudowało mieszkań robotniczych w latach 1934 — 37 Towarzystwo Osiedli Robotniczych, tzw. popularnie TOR.

Krokodyl uciekł z klatki do Motławy

Popłoch na jarmarku w Gdańsku

Nielada popłoch wydarzył się w nocy z dnia 2 na 3 bm. w Gdańsku.

Na jarmarku gdańskim tzw. „Dominiku" jedną z atrakcyj był krokodyl „Ottokar". Zmyliwszy czujność dozorcy, wydostał się w nocy z klatki na wolność i czując wodę w pobliskiej Motławie, powlókł się do rzeki i znikł w odmętach wody Dodać należy, że krokodyl musiał czołgać się przez dwie ulice i dwa puste place.

POWSTAŁ NIEOPISANY POPŁOCH

Rano zauważono brak krokodyla. Równocześnie około godziny 6 rano 2 bm. dosyć daleko od miejsca rozłożenia się cyrku, podczas przejazdu promem portowym łączącym Wallgasse z przeciwległym brzegiem Motławy, zauważono w wodzie jakąś bestię, wystawiającą od czasu do czasu ogon parumetrowej długości na powierzchnię wody. Wkrótce pokazał się na powierzchni łeb potwora. Wówczas poznano krokodyla. Powstał nieopisany popłoch. Kobiety zaczęły z krzykiem uciekać.

Krokodyl od czasu do czasu wypływał na powierzchnię, zbliżał się do brzegu i nawet próbował wdrapać się na brzeg, ale wysokie obramowanie wybrzeża nie pozwalało mu wydostać się na ląd. Wobec tego co chwilę przewracał się brzuchem do góry i na pewien czas wygrzewał się w ten sposób na słońcu nie mając, jak można było wnioskować, złych zamiarów w stosunku do ludzi.

W niedługim czasie zebrały się na brzegu tysiące ludzi, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Wszyscy z ogromnym zainteresowaniem przyglądali się niewidzianym nigdy harcom krokodyla w wodach Motławy.

ROZPOCZĘŁO SIĘ POLOWANIE.

Zaalarmowana policja portowa i lądowa oraz straż pożarna zjawiła się nad Motławą. Rozpoczęło się polowanie. Chciano go złapać żywego, ale nie wiedziano jak bowiem nie rozporządzano odpowiedními narzędziami, ani sieciami. Zresztą krokodyl, czując niebezpieczeństwo, zanurzał się pod wodę i wynurzał się rzadko, tylko dla zaczerpnięcia powietrza.

Właściciel cyrku próbował wołaniem zwabić uciekiniera do łodzi, w której uganiał za krokodylem, ale „Ottokar", czując się wyśmienicie w upalny dzień w wodzie, ani myślał reagować na czułe wołanie. Parę razy udało się dosięgnąć krokodyla, a nawet uchwycić go, ale próby wciągnięcia do łodzi nie udawały się, gdyż zręcznym ruchem zwierzę wyrywało się i dawało nura do wody.

ZWABIONO OCHŁAPEM MIĘSA

Dopiero po kilku godzinach polowania, gdy już „Ottokar" porządnie się wygłodził, stał się łagodniejszy. Pozwalał łodzi zbliżyć się. Przyniesiono ochłap mięsa i tym zwabiono go do samej łodzi. Gdy smacznie zajadał kęs mięsa, niespodzianie zarzucono mu pętę na szyję i tułów i tak skrępowanego wciągnięto do łodzi. Jeszcze w łodzi próbował parokrotnie wyrwać się do wody, ale już nie miał siły mocno trzymany przez kilku ludzi. Tak dowieziono go do cyrku i wsadzono do klatki.

Każdy tysiączny mieszkaniec Polski posiada samochód

Na dzień 1 lipca rb. zarejestrowanych było na terenie całej Polski ogółem 51.729 pojazdów mechanicznych, podczas gdy przed rokiem, tj. na 1 lipca 1937 r. posiadaliśmy 42.048 pojazdów mechanicznych.

Z ogólnej liczby pojazdów mechanicznych, samochodów zarejestrowanych jest 39.253, w tym 23.064 prywatnych i urzędowych, 5.019 taksówek, 1.983 autobusów, 7.813 ciężarówek, 1,374 innych typów, jak cysterny pożarnicze, traktory itp., ponadto zaś posiadamy 12.476 motocykli. W porównaniu ze stanem z dnia 1 lipca r. ub. największemu zwiększeniu uległa liczba prywatnych i urzędowych wozów osobowych, gdyż o 4.755 samochodów.

Najwięcej samochodów zarejestrowanych jest w stolicy, mianowicie 10.903. Na terenie województwa poznańskiego znajduje się 6.921 pojazdów mechanicznych, na Pomorzu 4.831, na Śląsku 5.995, w woj. kieleckim 4.235, w krakowskim 3.507, w lwowskim 3.167 itd.

Na 100.000 mieszkańców przypada przeciętnie w całym kraju 114 samochodów, a zatem prawie każdy tysiączny mieszkaniec Polski posiada auto. W Warszawie jeden wóz przypada przeciętnie na 150 mieszkańców.

ŻART NA STRONIE

FLEGMATYK.

Małżeństwo Durand bawi w górach. Mał żonka, p. Durand, zachwyca się krajobrazem.

— Patrz, jakie to piękne!

— Hm, nic nadzwyczajnego! Wyobraź sobie, że góry znikły — co wówczas pozostanie? To samo, co oglądamy codzień z okien naszego mieszkania.

ŻYWIOŁY!

— Ewciu, wylicz mi żywioły!

— Ogień, woda, powietrze, piwo!

— Piwo nie jest przecież żywiołem!

— A jednak mamusia mówi zawsze, gdy tatuś sobie podpije: „teraz jesteś w swoim żywiole!"

CHYBA ŻE TAK?

— Płytka z kości słoniowej, którą mi pan sprzedał, jest z jakiejś namiastki!

— Wykluczone, panie szanowny, chyba że słoń miał wprawiony sztuczny kieł!

NIE MA POŚPIECHU.

— Słyszałem, że wyprowadziliście się już z pensjonatu? Czy nie byliści zadowoleni?

— O, nie, przeciwnie—bardzo się nam podobało, mieszkaliśmy cztery miesiące, ale w końcu spostrzegliśmy, że nie ma kąpielowego. I to właśnie było przyczyną naszej przeprowadzki.

PRZYJACIÓŁKI.

— Tak, moja droga, dyrektor B. prosił mnie sześć razy do tańca!

— Zrozumiałe ,przecież to był bal na cel dobroczynny!

raj widziałem pana redaktora. Nie znaczy to oczywiście, że każda filiżanka kawy, wypita w podejrzanej spelunce sprowadza trąd.

— Kawa to przesada wtrącił sekretarz. Najbardziej trzeba się wystrzegać kas kolejowych. Wczoraj widziałem, jak pan redaktor kupował bilet bez rękawiczek. Jest — to lekkomyślność, która może popełnić tylko świeżo upieczony emigrant. W Argentynie nikt nie przyjmuje drobnych bez rękawiczek.

— Dlaczego?

— Bo przed panem mógł kupować bilet np. Indianin z Chaco. Indianie utrzymują potajemne stosunki z trędowatymi. Jeżeli to był pasażer z prowincji Jujny, to mógł przynieść ze sobą dżumę, syfilis, albo cholerę.

— Wczoraj gangsterzy znowu porwali reportera z La Preusy, zauważył od niechcenia szef drukarni. Co za czasy? Polują na 500 złotowców miesięcznie. Przytem nigdy nie zdarzyło się, żeby kogoś wypuścili bez okupu.

— Byle nazwisko.

— Byle nazwisko, chociażby nawet europejskie.

— Malarii również nie można lekceważyć w Argentynie. Nieraz taki niewinny komar, jak ten, co w tej chwili rozsiadł się na nosie naszego szefa, bywa przyczyną nagłego powrotu do Europy.

— Wracając jeszcze do sprawy trądu podjął mistrz linotypu, przypominam sobie wypadek zarażenia od marki na liście. Pewien urzędnik pocztowy mówił mi, że sam stempel Misiones budzi w nim przerażenie. A tyle listów przychodzi stamtąd do naszej redakcji.

— Skandal!!

— Co się stało.

— Komar Nr 2-gi, który siedział na nosie, ugryzł pana redaktora.

— Nic nie szkodzi. W Europie wyleczą. Tam wszystko leczą.

— Przypominam sobie pewnego żydka, który lubiał chadzać w nocy. Złapały go te gangstery i zamęczyły. Okup z Europy przyszedł na drugi dzień po zgonie.

— Wracając jeszcze do sprawy trądu...

— Panie kol. Ziarowski, szepnęła ofiara humoru amerykańskiego, czy są jakie listy do redakcji?

— Owszem p. Redaktorze przyszedł list, aż z Comodorra Riradavia.

— Gdzie to leży?

— Ostatnia osada polska w Patagorii. Dalej jest już tylko Biegun, ale bez eskimosów. Czy mam przeczytać list?

— Proszę bardzo.

— „Niech będzie pochwalony szanowna redakcyjo! Pisze do was ubogi tułacz z dalekiego Cowodora, pisze i wstydzi się za was choć wy uczone i mądre! Wczoraj niemiaszki w swoim klubie muzycznym urządziły obchód ku czci naszego wielkiego śpiewaka Fryderyka Szopena i pytają się co u nas jest, a wy nic, bo gazeta nie pisała, słyszelim, że przyjechał nowy redaktor z Europy... jeżeli głupi, to poco go było sprowadzać, aż z tak daleka, a jeżeli mondry, to dlaczego nic nam nie napisał o śpiewaku Szopenie co 127 lat temu narodzony został?... prenumerate 87 pesos odsyłamy i przysyłać nadal będziom o ile za redakcyję świecić oczami potrzebować nie będziema".

Jan Puchała

wiertacz naftowy.

Skarbnik Związku Polskiego w Cowodorra Riradavia.

(Dokończenie nastąpi)

Święto najstarszego pułku piechoty legionów

W dniu 6 bm najstarszy pułk piechoty legionowej Józefa Piłsudskiego obchodził swe doroczne święto pułkowe i jednocześnie 24 rocznicę swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 6 świąteczną pobudką. O g. 9 na placu koszarowym mszę św. odprawił ks. kapelan pułku z czasów legionowych Tyczkowski, po czym wygłosił następujące kazanie:

A pomnijcie na sprawy ojcowskie, które czynili za życia swego, a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne. Księga I Machabejska.

Kochani Bracia Żołnierze!

Obchodzimy dziś wielkie święto pułku piechoty leg., które jest jednocześnie wielkim świętem całej Polski.

24 lata temu Wielki Syn tej ziemi odważnie stanął do walki o wolność kraju, ale musiał mieć żołnierzy, którzyby, jak On, zdecydowani byli na wszystko. I tych żołnierzy znalazł i długo ich sobie przygotowywał.

Ci właśnie żołnierze wybrani stworzyli ten pułk i rozpoczęli pod komendą swego Wielkiego Wodza walkę — przyjęli na siebie reprezentację całej Polski.

Wiedzieli, że stając do walki muszą wykazać wszystkie cnoty polskiego żołnierza z całej przeszłości: bezgraniczną miłość Ojczyzny, hart, wytrwałość, odwagę, wiarę w wodza, bezwzględną wierność i przywiązanie i całe męstwo najpiękniejszych kart Narodu. A karty te były piękne. Grzechy również trzeba było odpowiednio odkupić.

Na wszystko to zdecydowali się z całą świadomością i poczuciem odpowiedzialności za to, co czynią.

W bojach radowali serce swego Wodza, iż ten dla nich był z całym uznaniem — kochał ich i zawsze oddawał im najwyższe pochwały, a w końcu sercem przy nich spoczał.

Z tego pułku formował inne pułki, a kadry stąd idące zaszczepiały tam cnoty dobrego żołnierza i ducha Wielkiego Marszałka i swego ukochanego Wodza.

Potem stali się współtwórcami Komendanta w odbudowie Kraju do potęgi mocarstwowej.

Oto w krótkości wielka tradycja naszego pułku — oto przykłady i wzory dla was, kochani żołnierze.

W boju zdecydowani na najwyższą ofiarę, nieustępliwi w trudnościach, zdyscyplinowani, zwarci, koleżeńscy, zawsze dążyli do jednego celu.

Dla naszego sztandaru zdobyli najwyższą odznakę virtuti militari. Są nie tylko dla was, ale i dla całego narodu bohaterami wspaniałymi i za nimi pójdziecie i jak oni zwyciężycie i poprowadzicie pułk swój do najwyższej chwały.

A gdy wrócicie do życia obywatelskiego i tam będziecie dobrymi obywatelami i tam będziecie mieli jeden cel: potęgę Państwa Polskiego opartą na prawach Bożych - Chrystusowych.

Ale tu w pułku zaprawiajcie się do tego — tu dadzą wam dobrą, życzliwą, bo ojcowską szkołę i zostaniecie na zawsze dobrymi synami Ojczyzny.

W tej służbie, w tej zaprawie pułku niech wam Bóg dopomoże. A pomnijcie na sprawy ojcowskie, które czynili za życia swego, a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne. Amen".

Na mszę św. przybyli: wojewoda wileński L. Bociański, gen. Kruszewski, płk. Szafran, wicemin. Piasecki b. żołnierz pułku, płk. Wenda b. dowódca pułku, delegacje oddziałów wojskowych stacjonujących w Wilnie, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, delegacje Zw. Legionistów i Legionistek, poczty sztandarowe Federacji PZOO, przedstawiciele organizacyj społecznych oraz licznie Rodzina Wojskowa.

Po mszy św. odbył się akt wręczenia pułkowi ręcznego karabinu maszynowego przez 14 Batalion Junackich Hufców Pracy. Ręczny karabin maszynowy wręczył dowódcy pułku mjr. Wilczyński, komendant Baonu Junackich Hufców Pracy, który swoje przemówienie zakończył słowami:



Obecny sztandar pułku.

„Maturzyści, w pierwszym dniu na powitalnym ognisku, urządzonym przez junaków bez cenzusu, owiani duchem patriotyzmu zadeklarowali całkowity swój żołd na karabin maszynowy dla pułku piechoty legionów Józefa Piłsudskiego, dowodząc tym należytego zrozumienia obowiązku wobec Ojczyzny spłacając dla Niej swój dług Polaka. Do maturzystów dołączyli się junacy i kadra oficerska i podoficerska 14 Batalionu JHP jak również i II turnus maturzystów.

Owoc tych skromnych, lecz z głębi serc płynących składek, skrzętnie odkładanych z żołdu, dziś przypadło mi w udziale przekazać na ręce Twoje, Panie Pułkowniku, w dniu święta pułkowego w charakterze RKM-u by był wyrazem naszej miłości do żołnierzy pułku Imienia Wielkiego Marszałka, wyrazem wdzięczności dla bohaterów z pod Wilna, Kijowa, Drohiczyna, Lidy, Jabłonki itp., którzy krew, trud i życie nieśli w Ojczyzny obronie.

Ten znikomy dar w postaci jednego karabinu ma dla nas olbrzymią wartość, w nim bowiem zawarta jest treść naszych ku Tobie i Twoich żołnierzy legionowych uczuć.

Niech więc szczera intencja i te uczucia, towarzyszące przy odkładaniu drobnych groszy na ten karabin, natchną bohaterskim duchem tych, którym przypadnie w udziale użyć go w obronie Ojczyzny.

Pozwól więc Panie Pułkowniku, że będę wyrazicielem myśli dusz i serc fundatorów tego karabinu, składając Ci w dniu święta Twego pułku wraz ze szczerymi życzeniami powodzenia w pracy nad dźwignięciem sztandaru pułkowego ku wyżynom chwały krótki żołnierski meldunek:

— Panie Pułkowniku! Melduję posłusznie, że kadra, junacy z cenzusem oraz junacy bez cenzusu 14 Batalionu JHP, stając na apel Naczelnego Wodza, przekazują Ci ufundowany i obficie potem zroszonych junackich groszy karabin maszynowy oraz zapewniają, że gdy Naczelny Wódz wezwie wszystkich do obrony granic ojczystych, okupionych krwią bohaterów od 1914 — 1920 roku, zamienią łopaty na karabiny i staną pierwsi do karnych szeregów Twego pułku gotowi oddać życie za Ojczyznę".

Dowódca pułku podziękował za ten dar i ofiarowany karabin maszynowy wręczył najlepszemu celowniczemu pułku st. leg. Wagnerowi.

Skolei odbyło się wręczenie odznak pułkowych, nagród strzeleckich oraz ryngrafów.

Pułk nadał honorową odznakę pułkową wojewodzie Ludwikowi Bociańskiemu oraz b. żołnierzom pułku — prorektorowi USB prof. Hillerowi; prof. Mozołowskiemu. Przy wręczaniu przez dowódcę pułku odznak orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Następnie na stadionie sportowym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się defilada pułku, którą przyjął gen. Kruszewski w towarzystwie wojewody Bociańskiego, płk. Szafrana i przybyłych na uroczystości pułkowe gości.

Po defiladzie korpus oficerski podejmował w kasynie pułku śniadaniem zaproszonych gości.

O godz. 12 na stadionie sportowym odbył się obiad żołnierski, w czasie którego wygłoszone zostały przemówienia. Dowódca pułku w zakończeniu swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego oraz Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

W godzinach popołudniowych odegrana została rewia żołnierska oraz odbyły się zabawy taneczne w kasynie oficerskim i podoficerskim.

Ślub „córki" najstarszego pułku legionowego

Wczoraj w ramach święta najstarszego pułku Legionowego odbyła się niecodzienna uroczystość — ślub „córki pułku". „Córką" pułku jest p. **Aleksandra Marska - Mariańska**, studentka 5 roku medycyny na Uniwersytecie Wileńskim. Wstąpiła ona wczoraj w związki małżeńskie z b. asystentem prof. Rosego d-rem Brühlem.

Ślub odbył się o godz. 17 w kościele garnizonowym, rzęsiście oświetlonym i uroczyście przybranym. Obecny był na uroczystości cały korpus oficerski pułku, przedstawiciele władz i wojska z przybyłem do Wilna gen. Kruszewskim na czele. Ślubu udzielił i pobłogosławił młodej parze stary kapelan pułkowy ks. Tyczkowski.

Pułk z racji wydania zamąż swej „córki" zorganizował zabawę weselną w salach kasyna oficerskiego, gdzie na cześć młodej pary wzniesiono wiele toastów.

P. Aleksandra Maria - Mariańska w wieku 3 lat utraciła matkę, a wkrótce po tym podczas ofenzywy Marszałka Piłsudskiego z nad Wieprza na ulicach Białegostoku padł bohaterską śmiercią jej ojciec, kapitan Marski - Mariański, dzielny oficer pułku. Mała Ola pozostała bez rodziców. Dzieckiem bohaterskiego oficera zaopiekował się pułk, który je wychowywał i kształcił.

P. Aleksandra Brühlowa wkrótce kończy Uniwersytet.

Młodej parze szczęść Boże.

Wiadomości radiowe

GRA KAPELA WIEJSKA.

Ranek, dnia 7 sierpnia o godz. 8.50 będzie rozbrzmiewał melodiami swojskimi w wykonaniu zespołu wiejskiego.

DYREKTOR SZPAKIEWICZ ŻEGNA WILNO

Dyrektor Mieczysław Szpakiewicz, opuszczając Wilno, po 7 latach prowadzenia Teatru Wileńskiego — pożegna się z publicznością za pośrednictwem mikrofonu w niedzielę o godz. 11.45.

Piszą do nas

Żywa gazeta na wsi

Wielu z nas uczestniczy w „żywej gazetce" w szkole, czy w organizacjach młodzieżowych, a już bez wątpienia, mogę twierdzić, każdy z nas był twórcą żywej gazetki w domu, między sąsiadami, kiedy to opowiadał o nowinach usłyszanych, zmyślonych, wyczytanych. Wieś prawdziwa, wieś zabita deskami, ma jedynie tylko taką „prasę".

Ilu z nas, czytających stale dzienniki, korzystających z dobrodziejstw radia i możliwie orientujących się w toku życia państwowego, życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego, miało możność wysłuchania opowiadań przedstawicieli deskami zabitej wsi, opowiadań płynących ze szczerego serca, tych którymi żyje wieś? Napewno nieliczne jednostki. Najczęściej nie przywiązujemy żadnej wartości do podobnych zagadnień, idąc nie zatrzymujemy się, nie oglądamy się dokoła — to nas nie interesuje.

A tymczasem ludek więcej mówi, niż wie, (a wie bardzo mało). Nie wiadomo na wsi, co robi Sejm, co robi rząd, nie słyszano o najważniejszych wydarzeniach w Polsce, a ponieważ nic słyszano prawdy, tworzy się fantastyczne baje. Wstydzę się przyznać tutaj do tego, co słyszałem od pewnego wieśniaka (dobrego obywatela), w jakiej redakcji dotarły do niego fragmenty życiorysu Marszałka Piłsudskiego. Nie zdobyłem się na cierplidość wysłuchania całości — przerwałem i ku wielkiemu zdziwieniu mego słuchacza, sprostowałem niektóre jego informacje.

Chyba też wszyscy wiemy, jak lud wiejski traktuje subsydia i zapomogi udzielane przez rząd, czy fundusz pracy, albo nawet zwykłe ofiary. To według przekonań wsi, **daje Ameryka**. Ile to faktów zostaje przekręconych, zmyślonych, pozbawionych najistotniejszych i to b. ważnych momentów prawdy. Wieśniacy, ludzie często wybitnie uczciwi, pracowici, kochający mowę polską i pragnący największego szczęścia dla Polski, brednie opowiadają sąsiadom, dzieciom i znajomym o tej Polsce. To o czym piszę, nie stanowi fenomenu, takich przykładów i podobnych mógłbym wyliczyć długi szereg, ale nie o to chodzi. Bardziej chyba interesuje same źródła tej fantazji.

Źródło jest jasne — **brak czytelnictwa**, brak gazet, radia, kontaktu wsi „zabitej deskami" z szerszym otoczeniem.

Nie o krokodyle łzy mnie chodzi, nie o współczucie dla nieszczęśliwych, chodzi o zorganizowaną i zdecydowaną pracę. Przez „żywą gazetę" należy zainteresować ludność życiem państwa, należy pobudzić wieś do pracy pozytywnej. Wysunąć hasło — „zbogacajmy się" — niech każdy obywatel będzie przekonany, że przez jego zbogacenie się, zbogaca się Polska.

Nie mam tu na myśli ani nakładu pieniężnego, ani wysiłku czynników rządzących. Myślę tylko o jednym człowieku na gminę. Przykład żywy, wzięty z praktyki, przykład, który na terenie Drui w czasie 5 miesięcy cieszył się uznaniem i zdał egzamin próby życia. W Drui dwa razy tygodniowo (we wtorki i piątki) odbywają się targi. Każdorazowo o godz. 12 na dźwięk syreny zbiegają się rzesze publiczności na jedno, ustalone miejsce, gdzie na podniesieniu stoi wymieniony wyżej „wybraniec losu" i w formie żywej, ogłasza wiadomości, jakie zdobył, zanotował z prasy i radia w przeciągu trzech dni. Wiadomość za wiadomością płynie, każda ujęta rzeczowo, krytycznie, jasno. Dowie się tu gospodarz, co słychać w jego gminie, w powiecie, a co w Warszawie, dowie się o większych przejawach życia gospodarczego w Polsce, dowie się, jak kształtują się ceny na towary na innych rynkach, dowie się o prądach politycznych, o wojnach lub tylko toczących się bitwach, dowie się o współżyciu naszym z innymi narodami. Ten szary człowiek jedzie do domu i opowiada, powtarza to, co słyszał, czuje łączność z całym narodem, czuje się jego małą cząsteczką i choć często czytać nie umie, wie, „co stoi w gazecie". Zaczyna ustosunkowywać się do życia pozytywnie, jest już więcej czynny, rozszerza się jego światek, budzą się zainteresowania. Jeszcze na chwilę wyobraźmy sobie plac rynkowy, sklepy, targi, kłótnie wieśniaków z żydkami, ważenie, mierzenie i ogólny hałas jarmarczny. W tym odzywa się przeciągły, już oczekiwany gwizd syreny. Na ulicach, na placu, w sklepach zapanował pośpiech gorączkowy — następuje przerwa w zgiełku.

Zatrzymują się wagi, metr kładzie się na ładzie, w sklepach zostaje pustka, cisza i tylko tupot ciężkich butów rozlega się na placu.

Ludzie wiedzą, że to nie pożar i wiedzą, co będzie, a biegną zainteresowani, podnieceni!

Tu każdy ma równe szanse. Ten, co ma radio i czyta gazetę, ten, który tych dobrodziejstw nie ma, jak również i ten, co czytać wcale nie umie — wszyscy rzędem stoją i słuchają.

Gdy przyglądam się mapie, widzę setki miasteczek większych i mniejszych, w których można byłoby podobną pracę rozwinąć. Mam też przekonanie, że prawie w każdym miasteczku znajduje się człowiek chętny do tej tak wdzięcznej pracy.

M. Sajkowski.

Kolegium kuratorów wileńskiego kościoła ewangelicko-reformowanego powołało na stanowisko generalnego superintendenta ks. prof. Konstantego Kurnatowskiego z Litwy

W dniu 5 sierpnia odbyło się zebranie Kolegium Kuratorów Kościoła Wileńskiego, które uchwaliło zwołać na dzień 17 września w Wilnie Synod Nadzwyczajny w celu uprawomocnienia jednogłośnej uchwały Kolegium **wyboru ks. prof dr Konstantego Kurnatowskiego na opróżnione po śmierci ks. seniora Michała Jastrzębskiego stanowisko generalnego superintendenta.**

Instalacja nowego seniora na najwyższą godność w Kościele Ewangelicko-Reformowanym — generalnego superintendenta odbędzie się w najbliższym czasie po Synodzie Nadzwyczajnym **i dla dokonania tego obrzędu uchwalono zaprosić ks. Pawła Jacubenosa z Birż, generalnego superintendenta Litewskiego Kościoła Reformowanego,** utrzymującego braterskie stosunki z Wileńską Jednotą.

Ks. prof. dr Konstanty Kurnatowski pracuje od kilku lat na Litwie w Kościele Reformowanym, w życiu społecznym, i od roku 1925 był profesorem Uniwersytetu Witolda Wielkiego, wydziału teologii protestanckiej, który czasowo został zawieszony.

Przed wojną i podczas okupacji niemieckiej ks. Kurnatowski pracował w Wilnie, gdzie był członkiem Komitetu Polskiego i pozostawił wielu przyjaciół oraz jak najlepsze wspomnienia.

W Wilnie ks. Kurnatowski należał do seniorów Polonii Dorpackiej.

Studia uniwersyteckie odbywał w Dorpacie, Berlinie i Lipsku, zakończone doktoratem w Erlangen; jest teologiem, filozofem i dobrym hebraistą.

KRONIKA

SIERPIEŃ **7** Niedziela

Dziś: Kajetana, Donata
Jutro: Cyriaka i Ła[illegible]a

Wschód słońca — g. 3 m. 39
Zachód słońca — g. 7 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 6. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 11
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: lekki spadek
Uwagi: pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— W dniu 1 września nastąpi poświęcenie nowowybudowanego gmachu dla 7-klasowej szkoły powszechnej w Nowogródku. Gmach jest dwupiętrowy, skanalizowany, posiada 10 sal wykładowych i wszelkie inne urządzenia. Kubatura gmach wynosi 8.000 m sześć. Koszt budynku stanowi zł 200.000. Do dnia 1 września nie zostanie jeszcze wykończona duża sala gimnastyczna.

— Zarząd Miejski w Nowogródku wykańcza budowę rzeźni miejskiej o kubaturze 9.000 m sześc. Kosztem 320.000 zł. Do końca września uruchomiony będzie dział bydlęcy i trzody chlewnej.

— PIORUNY WZNIECAJĄ POŻARY. W ostatnich dniach Nowogródczyznę nawiedziły liczne burze z piorunami. W jędnym tylko powiecie nieświeskim pioruny spowodowały przeszło 20 pożarów, rażąc przy tym kilka osób. Również ucierpiały powiaty lidzki, szczuczyński i słonimski, jednak w nieco mniejszym stopniu niż nieświeski.

LIDZKA

— Ofiarność godna naśladowania. Zarząd miejscowego koła LOPP w Iwiu k. Lidy w rozpisanej zbiórce na budowę samolotu ziemi lidzkiej zebrał wśród ludności gminy 326 zł. W tym dr Romecki ofiarował 50 zł, mec. Kuprianowicz 50 zł Ch. Dworecki 50 zł oraz po 10 zł Władysław Krym, Jerzy Żytaner, Icko Majłowicz, Neach Perczyk i Jankiel Gumnic. Należy podkreślić wyjątkową ofiarność rolników, którzy składali nawet po 5 zł.

— Rozwój zw. spółdzielni mleczarskich i jajczarskich. Związek spółdzielni prowadząc w Lidzie od czterech lat sklep i skład hurtowy artykułów nabiałowych, przyczynił się wznacznym stopniu do podniesienia produkcji mleka i ożywienia spółdzielni mleczarskich w powiecie. Uruchomiony przy składzie lidzkim hurtowy skup mleka unormował ceny nabiału na rynku lokalnym, podnosząc ceny mleka z 7 do 15 gr za litr. Związek spółdz. miecz i jajcz. realizując konsekwentnie swój program, sklep detaliczny w Lidzie przeniósł do centrum miasta (ul. Suwalska 52), gdzie oprócz artykułów nabiałowych uruchomił pijarnię mleka, kefiru itd.

Uroczyste poświęcenie nowootwartego lokalu odbyło się w obecności dyr. Stefana Barańskiego z Wilna, przedstawicieli miejscowego ruchu spółdzielczego i zaproszonych gości.

SZCZUCZYŃSKA

— PIORUN ZABIŁ PASTUSZKĘ. Na pastwisku w pobliżu wsi Kobrowce, gm. Ostryna, 16-letnia Marla Wróblewska, pasąca bydło, ukryła się przed nadchodzącą burzą w snopy zboża, gdzie w pewnej chwili uderzył piorun rażąc śmiertelnie nieszczęśliwą.

BRASŁAWSKA

— Rozbudowa ośrodków zdrowia. Na ostatnim posiedzeniu Rady Powiatowej Pow. Zw. Samorządowego w Brasławiu uchwalono zwiększyć wydatki na utrzymanie ośrodków zdrowia na wsi o 3,400 zł, a to w celu podniesienia stanu organizacyjnego tych ośrodków, by mogły skuteczniej nieść pomoc lekarską ludności wiejskiej.

— W Opsie i Dryświatach odbyły się zebrania członków kół gminnych OZN, na których poruszano sprawy organizacyjne oraz omówiono sprawy gospodarcze swych terenów, wysuwając dnośne wnioski władzom państwowym i samorządowym.

OSZMIAŃSKA

— Zjazd wójtów i burmistrzów. W dniu 4 bm. w Oszmianie w sali konferencyjnej starostwa odbył się pod przewodnictwem starosty powiatowego zjazd burmistrzów i wójtów z terenu powiatu oszmiańskiego.

Tematem obrad była m. in. kwestia klęski huraganowej, którą zostało dotkniętych 115 miejscowości w 1,802 gospodarstwach, pozostawiając **6,466 rodzin w obliczu głodu i nędzy.** W związku z tym postanowiono poczynić starania u czynników miarodajnych o przydzielenie budulca na odbudowę zniszczonych budynków przy pomocy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz rozpocząć w miejscowościach zniszczonych akcję dożywiania poszkodowanych z jednoczesnym ustaleniem punktów dożywiania. Poza tym były omawiane sprawy uporządkowania osiedli w powiecie.

W następnym dniu odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym omawiano szereg żywotnych spraw o charakterze gospodarczym i ekonomicznym powiatu.

— Ośrodek zdrowia w Smorgoniach. W Smorgoniach, pow. oszmiańskiego, projektowana jest budowa Ośrodka Zdrowia kosztem około 60 tys. złotych z funduszów Ministerstwa Opieki Społecznej. Kosztorys został już zatwierdzony przez Wileński Urząd Wojewódzki, budowa zaś rozpocznie się z chwilą przyznania kredytów.

— Dane statystyczne naturalnego ruchu ludności na terenie pow. oszmiańskiego za II kwartał br. wykazują w cyfrach przyrost ludności o 689 osób. Zanotowano urodzin 998, zgonów zaś 309 Małżeństw zawarto 126. Liczba zgonów wykazuje śmierć 92 niemowląt.

Czy powtórne rozwiązanie Rady Miejskiej w Baranowiczach

Budżet miasta znowu nie został przyjęty. — Radni żydowscy demonstracyjnie opuścili salę obrad

Pisaliśmy 4 bm. o pierwszym posiedzeniu nowowybranej Rady Miejskiej w Baranowiczach, które upłynęło naogół spokojnie. Sądzono już, że kłopoty z samorządem w Baranowiczach należą do przeszłości.

Niestety, na posiedzeniu ponownym w dniu 4 sierpnia b. r. powtórzyły się dobrze już nam znane sceny z przed kilku miesięcy, które doprowadziły do rozwiązania poprzedniej kadencji Rady Miejskiej.

Zmieniły się tylko role i siły stron. Frakcja chrześcijańska w obecnym składzie Rady okazała się w większości i Żydzi w żaden sposób nie mogli przeprowadzić swoich postulatów Kością niezgody i w kadencji poprzedniej, były pozycje na prywatne szkolnictwo żydowskie i żydowskie ochronki.

Po licznych przemówieniach, wyjaśnieniach, a nawet dramatycznych apelach ze strony radnych żydowskich (Izygzon, Tenenbaum, Sawczyki) zabrali głos przedstawiciele frakcji chrześcijańskiej, wyjaśniając, że Żydzi mają zapewnione możliwości posyłanie swych dzieci do publicznej szkoły powszechnej Nr 5, gdzie liczba uczniów kurczy się z roku na rok i są miejsca, gdy tymczasem szkoły powsz. polskie są przepełnione i nie mogą uczni pomieścić. Żydzi jednak wolą kształcić swe dzieci w prywatnych szkołach wyznaniowych

Rada Miejska nie może więc udzielić Żydom na ten cel daleko idącego poparcia (Dr Fiuto, Leśniak, Monkielewicz).

Gdy doszło do głosowania nad wniesionymi poprawkami przez Żydów, wnioski radnych żydowskich upadły. Wobec tego radny inż. Tenenbaum w imieniu Koła Radnych Żydów odczytał oświadczenie, iż Żydzi na znak protestu opuszczają salę obrad.

Po demonstracyjnym opuszczeniu posiedzenia przez Żydów, frakcja chrześcijańska okazała się za małą, aby prowadzić obrady budżetowe. Znów więc budżet miasta nie został przyjęty, a nowowybrana Rada Miejska stanęła w obliczu bardzo kłopotliwej sytuacji. Sytuacja jest identyczna z tą, która poprzedziła rozwiazanie poprzedniej kadencji Rady. W. B.

Pierwsze zbiory tegorocznych jabłek



Na targowiskach stolicy pojawiły się już transporty z pierwszych zbiorów jabłek t. zw. „papierówki".

W Wasiliszkach zaorano główną ulicę

W części pow. lidzkiego, graniczącej z powiatem szczuczyńskim, ze względu na brak kolei, ruch komunikacyjny i tranzytowy odbywa się autobusami. Najodleglejsze zakątki wiejskie dzięki sprawnie postawionej komunikacji autobusowej mają wygodne połączenie z każdą większą miejscowością. Nic też dziwnego, że nagłe unieruchomienie komunikacji na linii Wasiliszk—Sobakińce do Lidy wywołało ogromnie rozgoryczene wśród okolicznych mieszkańców. Przyczyna przerwania komunikacji na omawianej linii jest wielce charakterystyczna. Manowicie pewnego poranka kierowca autobusowy ze zdziwieniem stwierdził, że główna ulica przechodząca przez Wasiliszki została zaorana. Zwyczajnie, zaorana, jak kawał pola.

Co prawda już od połowy lipca na skutek polecenia Zarządu Gminy Wasiliszki bruk na tej ulicy został rozebrany przez poszczególnych właścicieli przyległych posesyj, ale po rozkopanej i na wpół zawalonej kamieniami jezdni autobus z trudem mógł się przedostać. Z chwilą jednak zaorania — przebrnięcie stało się niemożliwością.

Fakt ten jest tym smutniejszy, że kierownictwo robót drogowych nie wskazało objazdu, ani też nie powiadomiło spółek autobusowych o konieczności komunikacji na linii, narażając pasażerów na niespodzianki w podróży.

Chaos jest tym jaskrawszy, że zapytany o terminie ukończenia robót burkarskich wójt Szmigiero nie umiał nic odpowiedzieć. Do układana nowej nawierzchni jeszcze nie przystąpiono. Tego rodzaju „inicjatywa" stwarzania barykad, paraliżujących sprawność komunikacyjną, zasługuje bezsprzecznie na energiczne ukrócenie. W. A.

800 zł na motocykl, 1000 zł na hulanki
a chorej żonie zostawił 13 zł

W „kronice lidzkiej" podaliśmy wczoraj wzmiankę o ujęciu defraudanta z Warszawy. Dziś dowiadujemy się następujących szczegółów tej sprawy:

W przedsiębiorstwie przewozowym Polskiego Monopolu Spirytusowego pf. Konstantego Ołdaka i Haliny Podoleckiej w Warszawie przy ul. Ząbkowskiej 38 pracował kasjer Jan Szymański, przebywający obecnie na urlopie. Na ten czas miejsce jego zajął nowozaangażowany pracownik Roman Szargorocki z Zacisza.

W ub. sobotę do kasy wpłynęła większa gotówka. Szargorocki ulokował pieniądze w kasie pancernej. Nazajutrz czyli w niedzielę przyszedł do biura i otworzywszy kasę, zabrał z niej 5000 zł, po czym kasę zamknął wręczając klucz dozorcy, celem oddania go właścicielom przedsiębiorstwa.

Po stwierdzeniu defraudacji zawiadomiono policję, która rozesłała listy gończe. Na skutek tego defraudanta ujęto w Lidzie. Znaleziono przy nim jeszcze 3100 złotych. Za 800 zł kupił sobie motocykl i jeździł po kraju, 100 zł zapłacił za pośrednictwo przy kupnie motocykla, 13 zł zostawił chorej na gruźlicę żonie, około 1000 zł już przepił.

Szargorockiego odstawiono do Warszawy.

Prochy żołnierzy napoleońskich

Po ukończeniu dochodzenia w sprawie wykopania 2 szkieletów ludzkich przy budowie piwnicy we wsi Pocewicze w powiecie oszmiańskim ustalono, że są to prochy żołnierzy z armii napoleońskiej.

Wileński Urząd Wojewódzki zarządził ekshumację zwłok i pochowanie ich na cmentarzu w Pocewiczach.

Jerzy Mariusz Taylor 28)

Czciciele Wotana

Mówił jakby miał przed sobą nie jednego słuchacza, ale całe audytorium, które trzeba było porwać ognistością słów, przekonać o słuszności i pięknie podejmowanych dążeń i celów. Wpadł w stan, w którym stało mu się obojętne czy słucha go człowiek pojedyńczy, czy też tłum. Ogarnęła go niepohamowana, zaślepiająca namiętność urodzonego przewódcy mas — ludowego trybuna, apostoła nowej religii.

Już nie mówił, ale wykrzykiwał. Oderwane zdania padały w próżnię ciężkie jak pociski. Niby grad zabójczych kul sypały się słowa, zuchwałe i bluźniercze, dyszące nienawiścią, grożące zagładą wczystkiemu, co nie było niemieckie. W szale światoburczej egzaltacji zapomniał, gdzie się znajduje. Zniknęło mu z oczu wszystko. I ten jedyny słuchacz i zawalone papierami biurko i przybrudzona, postrzępiona mapa, wisząca krzywo na stojącej w rogu tablicy. Surowa i uboga kancelaria szkolna przeobraziła się nagle w rozległą salę wspaniałej Walhalli, a w ciszy nocnej roztętnił się galop walkiryj, pędzących na podbój słowiańskiego świata i gdzieś daleko zwycięską fanfarą brzmiał róg Zygfryda, obwieszczającego zdobycie skarbu Nibelungów.

W tej chwili otrzeźwiał równie nagle, jak nagle wpadł w stan fanatycznej ekstazy. Strona praktyczna wzięła górę nad romantyzmem. I znowu w kancelarii szkolnej zapachniało mocnym aromatem grzanego piwa. Skarb Nibelungów! Złoto Renu! Czy brat Michels wie coś o ich wielkim przedsięwzięciu? Czy brat Michels mógłby okazać im w tym jakąś pomoc?

Pytanie zostało zadane tak zręcznie i tak podchwytliwie, że pastor, gdyby coś wiedział, musiałby zdradzić się natychmiast.

Ale nie. Pastor patrzył na niego, mrugając zaczerwienionymi oczami, widocznie oszołomiony tym wszystkim, co przed chwilą usłyszał.

— Złoto Renu? — powtórzył w zamyśleniu, tarmosząc swoją wypielęgnowaną brodę. I roześmiał się nieoczekiwanie. — Ha! Ha! Tak! To byłaby dobra rzecz mieć całe złoto Renu. Wystarczyłoby na pańską robotę, panie doktorze. Tylko, że Ren daleko. Ha! Ha!

Już stojąc w drzwiach, ubrany w ciężką baranicę, pastor Michels śmiał się jeszcze. Śmiech ten jednakże brzmiał dość nieszczerze, a poza tym łatwo było zauważyć, że pastor Michels każdym swym ruchem zdradza oznaki żywego zaniepokojenia i chęci opuszczenia jak najszybciej kancelarii szkolnej. Nauczyciel więc mógł nie wątpić o rzeczywistym wyniku swego płomiennego przemówienia. Pastor Michels był po prostu wystraszony.

— Pewnie nie zgłosi się już więcej. Tym lepiej — mruknął ze złośliwym uśmiechem dr Johnke zamykając za nim drzwi.

Był z siebie zadowolony zupełnie. Jeżeli zbyt pochopnie zgodził się przyjąć pastora do Związku, to przecież nie zaryzykował niczym. Nie wyjawił mu żadnej z rzeczywiście ważkich tajemnic organizacji. A ostatnie posunięcie w rozmowie przyniosło mu tylko namacalny dowód, że stangret księżny nie wygadał wszystkiego. Uspokoiło go to zupełnie i złagodziło gniew. Oskar Knopf. nie był zdrajcą. Pastor nic nie wiedział o „złocie Renu".

Dr Johnke machnął ręką i zabrał się do pisania przerwanego raportu.

— Oto jest starsze pokolenie — myślał starając się pochwycić znowu wątek treści meldunku. — Z nimi zrobić nie można nic, bo żaden z tych starszych groszorobów nie może zrozumieć naszych celów.

Pomimo wszystko nie czuł żadnej niechęci do poczciwego pastora. Bawiło go wspomnienie o pocieszznym strachu, jaki wyjrzał z jego zaczerwienionych oczu w chwili, gdy mowa zeszła na służbę wojskową, jaką chłopcy z kolonii mają przejść w Niemczech.

— To są głupie i bezmyślne stare gąbki, przyrośnięte do żerowiska i obawiające się każdego ruchu, który mógłby pozbawić je strawy — myślał uśmiechając się pogardliwie.

Tak! Któż z tych starych chłopów, ogłupiałych w codziennej pracy nad wydobywaniem z ziemi pożywienia dla siebie i własnej rodziny, zdolny byłby do tak wspaniałego przejęcia się sprawą zgermanizowania kolonii Na Grobli jak trzej chłopcy Wilhelma Ernina i ich siostra Hilda. Ba! Hilda! Dr Johnke z prawdziwym rozrzewnieniem myślał niekiedy o tej grubej, białawej blondynce, która odzywała się rzadko słuchając rozkazów zwierzchnika bez zastrzeżeń i oddając organizacji duże usługi. To ona przecież przyniosła wiadomość, że po Teresinku kręci się jakiś człowiek z podejrzaną skrzynką.

Było ta w wieczór, kiedy kazał młodym Erninom iść na zwiady do książęcego parku, aby przekonali się, czy dość łatwo będzie z tej strony dostać się do pałacowych podziemi. Rozszalała się wtedy wichura śnieżna, jakiej ludzie w okolicy nie pamiętali od lat, ale ta zamieć sprzyjała właśnie zwiadom. Któż mógł wypatrzyć ich w parku przy takiej pogodzie. Mogli podkraść się do wzgórza nie zwracając niczyjej uwagi. Chłopcy szli ochoczo. Dr Johnke dał im tylko instrukcje, aby unikali tego człowieka, który mógł być szpiegiem.

(D. c. n.).

Wicemin. Piasecki w Wilnie

Do Wilna przybył wice - minister Komunikacji inż. Piasecki. Min. Piasecki wziął udział w uroczystościach najstarszego pułku legionowego, w szeregach którego ongiś służył.

Odznaczenia niepodległościowe nadane wilnianom w Italii

W nr 177 „Monitora Polskiego" z dnia 5 sierpnia br. została ogłoszona lista osób odznaczonych krzyżem niepodległości z mieczami, krzyżem niepodległości i medalem niepodległości.

Zarządzenie o nadaniu odznaczeń zostało podpisane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Lauranie w dniu 27 czerwca 1938 r.

Lista odznaczonych zawiera parę tysięcy nazwisk. Samo przeczytanie ich zajęłoby kilka godzin. Przypadkowo zupełnie zauważyliśmy nasiępujące nazwiska odznaczonych wilnian: Józef Ciesielski, Wiktor Patrycy, Władysław Zimnicki.

Bilans Targów Futszarskich

Zakończone 3 sierpnia 4 Międzynarodowe Targi Futrzarskie wykazały swą celowość gospodarczą. Pomimo dużego spadku cen na futra, dochodzącego przeciętnie do 30% — obroty towarami wyprawionymi w kraju wzrosły blisko o półtora miliona i osiągnęły cyfrę 5.800.000 zł.

Autobusy nad Zielone Jeziora

Od dziś uruchomiona zostanie stała komunikacja autobusowa między Wilnem a Zielonymi Jeziorami. W dni świąteczne autobusy odchodzić będą z Wilna z placu Orzeszkowej o godz. 9 i o 17.30. Z Zielonych Jezior odchodzić będą o godz. 10 min. 30 i o godz. 19.

Z dogodnej tej komunikacji korzystać niewątpliwie będą liczni turyści. Zielone Jeziora zaliczane są do najpiękniejszych miejscowości, położonych w pobliżu Wilna.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Letnicy z Niemna uciekają

Nowo uruchomiona fabryka dykty w Niemnie, której właścicielem jest Abram Kunda i S-wie stała się bezpośrednią przyczyną ucieczki wielu letników z Sielca. Fabryka wybudowana w odległości kilkuset metrów od stacji kolejowej Niemen, używając świeżej krwi bydlęcej do klejenia dykty, zanieczyściła powietrze w całej okolicy. Mieszkańcy osady zaczęli zamykać okna, mimo to jednak przykra woń, płynąca od strony fabryki dostaje się do mieszkań i wygania letników. Inne fabryki dykty, jak w Mostach lub Szczuczynie Nowogródzkim używają do klejenia kazeiny, albo krwi spreparowanej w kostki, to też nie tylko okoliczni mieszkańcy, ale nawet sami robotnicy zatrudnieni przy klejeniu nie znają tej specyficznej woni, jaką obecnie zalany został Niemen. Podróżni, przejeżdżając przez Niemen, podczas postoju pociągu na stacji też zmuszeni są do oddychania tymi zapachami.

Ulica Mickiewicza zmienia szatę

Kilka uwag pod adresem Magistratu

Z ulgą przyjęli wilnianie wiadomość o rozpoczęciu robót przy budowie nowoczesnej jezdni na reprezentacyjnym odcinku ul. Mickiewicza.

Jak już wzmiankowaliśmy wczoraj ruch kołowy na tym odcinku został zamknięty. Kilkunastu robotników rozpoczęło pracę. Roboty trwają już dwa dni, a... efekt jest więcej nikły. Rozkopano tylko nieznaczną część ulicy.

Jeżeli roboty i nadal będą prowadzone w tym tempie, a ilość robotników nie zostanie zwiększona, trudno spodziewać się rychłego ich zakończenia. Ulica będzie rozkopana, ruch kołowy zamknięty, a roboty będą wciąż... trwały.

Taki stan rzeczy jest nie do pomyślenia, Magistrat musi, o ile nie chce narazić się na powszechne sarkania zmienić „taktykę", przyśpieszyć tempo robót, pchnąć na nie większą ilość robotników, by pryncypalna ulica miasta, gdzie koncentruje się największy ruch nie stała miesiącami rozkopana.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewcza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

— **Przewidywany przebieg pogody na dzień 7 sierpnia rb.:**

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym Na zachodzie i południu skłonność do burz. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

MIEJSKA.

— **Rewizja szyldów i reklam.** Magistrat rozpoczął w mieście kontrolę przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych pod kątem widzenia szyldów i reklam. Chodzi tu o sprawdzenie, czy wszyscy właściciele przedsiębiorstw zastosowali się do nowych przepisów o szyldach.

— **Lustracja plaż.** Z polecenia władz administracyjnych organa policyjne wczoraj dokonały lustracji plaż. Lustracja przeprowadzona była pod kątem widzenia porządku i higieny.

— **Subwencja na dożywianie najbiedniejszej dziatwy w ochronach.** Magistrat m. Wilna otrzymał powiadomienie, że Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży wyasygnował na sierpień dotację w wysokości 2,500 zł.

Suma ta została przeznaczona całkowicie na dożywianie najbiedniejszych dzieci w ochronkach dziennych.

— **60.000 zł na instytucje dobroczynne.** Zarząd Miasta wyasygnował na sierpień subwencję w wysokości przeszło 60.000 zł na rzecz instytucyj dobroczynnych.

PRASOWA.

— **Konfiskaty nowe i stare.** Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został wczorajszy nakład czasopisma rosyjskiego „Ruskoje Słowo" i „Nasze Wremie" za umieszczenie artykułu pt. „Poczynania czechosłowackie z punktu widzenia lojalnej mniejszości".

Zajęty został również nakład czasopisma białoruskiego „Front Białoruski" za umieszczenie artykułu, zawierającego nieprawdziwe wiadomości, mogące wzbudzić niepokój publiczny.

Sąd Okręgowy na sesji gospodarczej rozpoznawał onegdaj kilka spraw prasowych. Wyrokiem sądu zatwierdzona została konfiskata pisma białoruskiego „Ślach Moładzi" z dnia 30 czerwca rb. za umieszczenie artykułu zawierającego szereg tendencyj ujętych wiadomości pt. „Polscy studenci na kresach wschodnich".

Poza tym zatwierdzona została konfiskata czasopisma litewskiego „Aidas" nr 18 z dnia 1 lipca rb. i białoruskiego „Front Białoruski" nr 7.

AKADEMICKA

— **Aby umożliwić nowowsiępującym maturzystom** gruntowne przygotowanie się do konkursowych egzaminów (Politechnika, Akademia Stomalogiczna, Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny, Humanistyczny i in.) zostały zorganizowane wzorem lat ubiegłych **Kursy Przygotowawcze**, program kt. obejmuje całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych.

Początek wykładów 10 sierpnia. Informacje: Wilno, Św. Jacka 5.

SPRAWY SZKOLNE

— **Pryw. Gimn. Koedukacyjne im. Ks. P. Skargi** z prawami gimnazjum państwowych — Wilno, ul. Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy uczniów (nic) w wieku szkolnym do kl. I, II i III, oraz do kl. IV za zezwoleniem Kuratorium. Egzamin wstępny 1 września br.

— **Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze** przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych i rodzinnych. **Egzamin wstępny 1.IX rb.** Informacji udziela sekretariat liceum w Wilnie, Bazyliańska 2—19, godz. 10—12.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Wyniki finansowe I Tygodnia TOM-u.** W dzień od 29 maja do 6 czerwca b. r. na terenie wojew. wileńskiego odbył się I Tydzień TOM-u podczas którego została przeprowadzona zbiórka pieniężna na rzecz Funduszu Stypendialnego TOM-u, która dała następujące rezultaty:

1) z terenu wojew. wileńskiego za wyjątkiem m. Wilna wpłynęło 876 zł 52 gr.

2) zbiórka pieniężna na terenie m. Wilna dała 1020,87 zł. czyli razem dochody brutto wyniosły 1897 zł 39 gr.

Wydatki związane z przeprowadzeniem I Tygodnia TOM-u wyniosły 691,62 zł. W związku z tym czysty dochód z I Tygodnia TOM-u na terenie woj. wileńskiego wynosi 1205,77 zł.

Następnie w dniach od 11 do 18 czerwca b. r. na terenie niektórych powiatów województwa nowogródzkiego odbył się I Tydzień TOM-u z którego wpłynęło 287 zł 10 gr brutto dochodu. Wydatki związane z zorganizowaniem i przeprowadzeniem I Tygodnia TOM-u na terenie woj. nowogródzkiego wyniosły zł 134,80, czyli czysty dochód wyraża się kwotą 152 zł 30 gr. Razem czysty dochód z I Tygodnia TOM-u z terenu obydwu województw wynosi zł 1358,07.

RÓŻNE.

ORBIS

— **WYCIECZKA NA TARGI KRÓLEWIECKIE ze zwiedzaniem Kowna w dniach 20—24 sierpnia 1938 r. Cena udziału zł 148. Zapisy i informacje w P. B. P. „Orbis", Mickiewicza 16-a i Wielka 49. Zapisy do dnia 15 sierpnia. Ilość miejsc ograniczona.**

— **Wycieczka dla radiosłuchaczy.** Uczestnicy spotykają się w niedzielę 7 sierpnia o g. 7 obok wieży kościoła św. Jana, ażeby o 7.50 pojechać na całodzienną wycieczkę do Ponar. Koszt przejazdu w obie strony zł 1 od osoby. Zwiedzanie. Kąpiel. Powrót dowolny.

Pożar w fabryce „Ralopol"

Wczoraj wybuchł większy pożar w fabryce przerobów lniarskich „Ralopol". Ogień powstał od iskry motoru, która natrafiła na zapasy suszonego lnu i błyskawicznie wzniecila płomienie. W gaszeniu ognia wziął udział cały tabor straży ogniowej w Wilnie.

Pożar ugaszono. Straty są dość duże, lecz dokładnie ich wysokości na razie nie określono. (c)

Urzędnicy Banku Rolnego w Wilnie uległi ciężkiej katastrofie samochodowej

Jedna osoba zmarła. 3 rannych. Szofer auta aresztowany

Onegdaj około godziny 9 wiecz. na szosie Wilno—Święciany wydarzyła się ciężka katastrofa samochodowa, której ofiarą padli czterej urzędnicy Banku Rolnego w Wilnie: R. Czepiukowski, Stanisław Kiemowicz (ojciec tragicznie zmarłego pilota, który zginął w czasie pamiętnej katastrofy samolotowej przy ul. Dąbrowskiego) oraz panie Elwira Witkowska i Maria Skiwzgielówna.

Katastrofa nastąpiła tuż za rogatką Niemenczyna. Mknące z wielką szybkością auto, prawdopodobnie wskutek nieudolności szofera, nagle wywróciło się do rowu. Szofer pierwszy wypadł z auta, doznając bardzo nieznacznych uszkodzeń. Natomiast wszyscy pasażerowie zostali ranni, zaś R. Czepiukowski — ciężko. O wypadku niezwłocznie zaalarmowano posterunek policji w Niemenczynie. Na miejsce wypadku sprowadzono lekarza, który udzielił poszkodowanym pierwszej pomocy. Ponieważ stan rannego R. Czepiukowskiego był bardzo ciężki (lekarz stwierdził u niego złamanie podstawy czaszki i wstrząs mózgu) przewieziono go do szpitala Św. Jakuba, gdzie ś. p. Czepiukowski wczoraj zmarł.

Stan zdrowia pozostałych ofiar katastrofy nie jest groźny i życiu ich żadne niebezpieczeństwo nie zagraża.

Szofer prowadzący samochód został aresztowany i przekazany do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Wiadomość o katastrofie wywołała w mieście, a szczególnie w sferach bankowych przygnębiające wrażenie. (c)

Przyrost wkładów oszczędnościowych w P.K.O. w lipcu b. r.

W lipcu rb. przyrost wkładów oszczędnościowych P. K. O. wyniósł 15,3 milionów złotych.

Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w lipcu o 53.748 i na koniec miesiąca wynosiła ogółem 3.240.871, a więc obecnie już co dziesiąty mieszkaniec Polski posiada książeczkę P. K. O.

Place zabaw dla dzieci

Ogromny procent dzieci nie ma w Wilnie odpowiedniego miejsca do zabaw, tuła się po ulicach, narażając się na różne niebezpieczeństwa. Dlatego też z uznaniem należy powitać nową decyzję miasta w tej sprawie. Mianowicie Magistrat w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Pomocy Dzieciom i Młodzieży ma w najbliższym czasie dostarczyć kilka placów zabaw dla dzieci.

Oczywiście nie rozwiązuje to całkowicie sprawy. W pierwszym rzędzie konieczne jest wybudowanie w Wilnie tzw. „Ogródków Jordanowskich".

Okazja dla dzieci

W dniach od 8 do 18 sierpnia Polskie Koleje Państwowe ponawiają okres ulgowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14. W pierwszym okresie, który trwał od **11 do 21 lipca br., odbyło się ponad 200.000 ulgowych przejzdów dzieci,** co najlepiej świadczy o popularności imprezy, która odbyła się pod hasłem „P. K. P. — najmilszym turystom.

Warunki ulgowego przewozu dzieci w dniach **od 8 do 18 sierpnia** będą takie same, jak i poprzednio, a więc każda osoba dorosła, jadąca za biletem normalnym lub ulgowym, ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci w wieku do lat 14. Ulga dla dzieci jest bardzo znaczna, wynosi bowiem 87 i pół% od taryfy normalnej. Przed nabyciem biletu dla siebie, opiekun powinien się zaopatrzyć w karty uczestnictwa dla dzieci, wydane na barwnych pocztówkach przez Ligę Popierania Turystyki. Karty te w cenie 30 gr za sztukę sprzedają wszystkie biletowe kasy kolejowe oraz biura podróży. Po wypełnieniu i podpisaniu kart uczestnictwa opiekun przedkłada je w kasie biletowej, która na podstawie tych kart wyda bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75% na przejazd w pierwszą stronę. Bilety te służą następnie do bezpłatnego powrotu do stacji pierwotnego wyjazdu. W tym celu przed rozpoczęciem podróży z powrotem opiekun powinien ostemplować w kasie biletowej tak karty uczestnictwa, jak i bilety ulgowe dla dzieci, wykorzystane na przejazd pierwotny, bowiem bez ostemplowania kart i biletów dzieci nie miałyby prawa do bezpłatnego powrotu.

Ulga może być stosowana w 1, 2 i 3 klasie pociągów osobowych lub pośpiesznych. Podróż z powrotem musi być rozpoczęta najpóźniej w dn. 18 sierpnia 1938 r.

——oOo——

Niezwykła kariera Żyda z Wilna

Przed laty w dzielnicy żydowskiej znany był dobrze biedny zegarmistrz A. Wajnrajch. Podobno był dobrym majstrem, lecz powodziło mu się źle. Ledwo zarabiał na chleb. Przed laty Wajnrajch wyemigrował do Ameryki, gdzie, jak się obecnie dowiedziała jego rodzina, zrobił kariere, zdobył fortunę i sławę, co prawda niezwykłą.

Zasłynął mianowicie w Stanach jako człowiek — pocisk. Już od trzech lat prawie każdego wieczora w cyrkach pozwala się wystrzelić ze specjalnie skonstruowanej armaty. Atrakcja ta przyniosła mu pieniądze i „sławę". (c)

RADIO

NIEDZIELA, dnia 7 sierpnia 1938 r.

7.15 Pieśń por. 7.20 Koncert. 8.00 Dziennik por. 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. 8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiad. roln. Transmisja do Baranowicz. 8.50 Gra kapela wiejska. Transm. do Baranowicz. 9.15 Regionalna transmisja ze Słomnik. 11.45 „7 lat w służbie sceny wileńskiej" — wygłosi dyr Mieczysław Szpakiewicz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Apel do strzelców. 12.06 Poranek muz. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego, Orkiestry mandolinistów „Kaskada" i chóru mieszanego „Hasło". 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gałęzka rozmarynu". 17.30 Koncert rozrywkowy. 19.00 W przerwie: Chwila Biura Studiów. 19.30 Tygodnik dźwiękowy. 20.00 „Dobrze czasem potańcować" — wieczorynka. 20.35 Wil. wiad. sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 „Cyrk zajechał" — Wesoła Syrena. 21.35 Rezerwa. 21.40 Wiadomości sport. 22.00 Z cyklu „W letni wieczór" — Koncert. 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert por. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Fragment książki „Gog" Giovanni Papini'ego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Nowa Zelandia — felieton. 17.00 Gawęda regionalna Ciotki Albinowej. 17.15 Recital śpiewaczy Luby Lewickiej. 17.45 Skrzynka ogólna — prowadzi T. Łopalewski. 17.55 Program na wtorek. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Recital fortepianowy Zygmunta Dygata. 18.50 Audycja strzelecka. 19.20 Pogadanka. 19.30 Kalejdoskop — koncert rozrywkowy. 20.30 Transmisja z mety marszu szlakiem kadrówki. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Trio salonowe. 21.35 Transmisja fragmentów meczu lekkoatletycznego w Oslo Polska - Norwegia. 21.55 Wil. wiadomości sportowe. 22.00 Z operetek Offenbacha. 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w niedzielę, dnia 7 sierpnia rb. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu cieszący się wielkim powodzeniem dramat w 3 aktach Wojciecha Bąka p. t. „Protest" z gościnnym występem pp. T. Koronkiewiczówny i J. Wasilewskiego. Reżyseria M. Szpakiewicza. Dekoracja K. i J. Golusów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **L. Dowmunt i L. Wołłejko — wystąpią w op. „Colombina" i „Pieśń Tyrolu".** We czwartek 11 bm. odbędzie się premiera dwóch utworów muzycznych z repertuaru b. Teatru Nowoczesnego w Warszawie. Będą to kameralne operetki: „COLOMBINA" W. Rapackiego i „PIEŚŃ TYROLU" Koschata. W czołowych rolach wystąpią ulubieńcy publiczności wileńskiej M. Dowmunt i L. Wołłejko, w otoczeniu Piaseckiej, Cezarewicza, Kubińskiego i innych. Ceny letnie. Bilety już są na do nabycia w kasie Teatru.

Kurjer Sportowy

Dzisiejsze imprezy sportowe

Zdaje się, że minął już bezpowrotnie fatalny okres zastoju w sporcie wileńskim. Niemal rok rocznie tak bywa, że w czasie lipca i pierwszych dni sierpnia nie mamy w Wilnie ciekawszych imprez sportowych. Tak zwany sezon ogórkowy wpływa katastrofalnie na poziom i formę poszczególnych zawodników.

Powiedzieliśmy, że okres ten powoli zaczyna mijać. Oto dziś mieć będziemy dwie imprezy sportowe zasługujące na uwagę. Przede wszystkim słów kilka powiedzieć trzeba o meczu piłki wodnej między mistrzem Wilna Robotniczym Kl. Sportowym, a mistrzem Łodzi „BURUTĄ". Spotkanie odbędzie się w basenie Ośrodka WF na Wilii. Będzie to pierwszy poważny mecz rozegrany w Wilnie. Dotychczas piłka wodna poza mistrzostwem okręgu wileńskiego nie budziła większego zaciekawienia. Wilno w tym sezonie uczyniło znaczne postępy. Trudno jest jednak coś mówić o poziomie i o ewentualnych szansach naszych wodnych piłkarzy. Nie mieliśmy możności przeprowadzenia żadnych porównań. Dopiero teraz staniemy do walki i będziemy mogli przekonać się, jak ostatecznie przedstawia się nasza drużyna, która niewątpliwie postara się grać ambitnie i ofiarnie.

Łodzianie nie należą do mistrzów. Chociaż w Łodzi w piłkę wodną grało się znacznie wcześniej, niż w Wilnie, to jednak jesteśmy przekonani, że wilnianie mało im ustąpią. Mecz zapowiada się bardzo interesująco. Trzeba zaznaczyć, że rozgrywka ta stać będzie pod znakiem zdobycia dwóch cennych punktów w meczach o wejście do ligi Polsk. Zw. Pływackiego.

Początek spotkania punktualnie o godz. 17.

Ci, którzy będą na meczu piłki wodnej nie będą mogli oglądać meczu piłki nożnej. Spotkanie towarzyskie między WKS Śmigły a Makabi rozegrane zostanie na boisku przy ul. Wiwulskiego o godz. 17 min. 30. Piłkarze WKS Śmigły po dłuższej przerwie ukażą się ponownie na boisku. Dobrze się stało, że przy najmniej z Makabi zaczął trenować WKS Śmigły. Trzeba pamiętać o nadchodzących szybkimi krokami meczach o mistrzostwo Ligi i o wielkim zadaniu ligowców wileńskich, którym trudno będzie mimo wszystko utrzymać się w Lidze. WKS Śmigły powinien teraz grać jak najczęściej. Nie udało się wyjechać za granicę. Nic nie wyszło z meczami, które miały być zakontraktowane z drużynami Łotwy, trzeba więc zapełniać kalendarzyk sportowy imprezami z klubami miejscowymi. Po niedzielnym meczu z Makabi można, a nawet i trzeba zorganizować spotkanie, powiedzmy z reprezentacją pozostałych klubów. Może da się sprowadzić którąś z drużyn warszawskich. Słowem, trzeba trenować i grać, bo inaczej będzie bardzo źle. Jakoby WKS Śmigły posiada jeszcze kilku nowych graczy, lecz czy będą oni mogli wystąpić w meczach o mistrzostwo Ligi, zobaczymy dopiero 21 sierpnia na meczu z Polonią, która grać będzie w Wilnie, względnie w czasie meczu z Wisłą w Krakowie 28 sierpnia.

PAN

Dziś ostatni dzień. Początek o godz. 2-ej

Nadzwyczajny program. Dwa wspaniałe filmy w jednym programie: 1) Rewelacyjna urocza gwiazda, czarująca „złośnica" **Bonita Granville** w sukcesie

„PIĘTNASTOLATKA"

2) Burzliwe dzieje byłego przestępcy, który postanowił być uczciwym ..

NAWRÓCONY GRZESZNIK

Połączenie napięcia, emocji i żywiołowego humoru. W roli gł. Ed. G. Robinson

Następny program: Rewelacja — DANIELLE DARRIEUX jako „Moja panna mama"

PAN

JUŻ w następnym programie. Wszechświatowej sławy ulubienica, urocza

Danielle Darrieux

rozbawiona, roześmiana, zakochana w jej najnowszym wspaniałym przeboju

„MOJA PANNA MAMA"

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID**

„MŁODY LAS"

Dziś. Arcydzieło polskiej produkcji filmowej. Potężna epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia. W rolach głównych: **Bogda, Brodzisz, Samborski, Stępowski, Żnicz, Cybulski** i inni

Początki seansów o godz. 5—7—9, w niedzie i święta od 3-ej.

CASINO

INDYJSKI GROBOWIEC

Niezapomn. arcydzieło

Nowe opracowanie. Nowa obsada — Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 2-ej

Kino MARS

Dziś wielki podwójny program: 1) Najnowszy film prod. japońskiej

„Córka Samuraja"

W roli głównej Sessue Hayakawa

2) Potężny film sensacyjny

»Rycerze pustyni«

OGNISKO

Król śpiewaków **Richard Tauber** w wielkim arcydziele film.

Wiedeń-Londyn

Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

Wykształcenie zawodowe — daje fach już po 4-ch latach nauki.

Męskie i żeńskie

GIMNAZJA KUPIECKIE

Ks. Ks. Pijarów w Lidzie

ul. Suwalska 68, tel. 20

do dnia 25 sierpnia b. r. przyjmują zapisy do klasy 1-ej.
Egzaminy wstępne — 1 września b. r.
Wpisy przyjmuje kancelaria gimnazjów od godz. 10—12 codziennie.

Dyrekcja

Skład broni i amunicji

pod firmą

»Ekonomia«

Baranowicze, Szeptyckiego 50, tel. 97.

Poleca: Artykuły sportowe, duży wybór broni palnej, krótkiej i myśliwskiej, amunicję myśliwską, rewolwerową i flowerową, rakiety tenisowe, piłki do siatkówki i przybory do rybołówstwa.

Prywatne Gimnazjum i Liceum Żeńskie

im. Marii z Bilewiczów Piłsudskiej

w Baranowiczach

Przyjmuje zapisy uczenic w wieku szkolnym na rok szk. 1938/39

Egzaminy wstępne odbędą się 1 września 1938 r.

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej

w Baranowiczach — ul. Senatorska 121

ogłasza dodatkowe zapisy na wolne miejsce na rok 1938/39 — do:

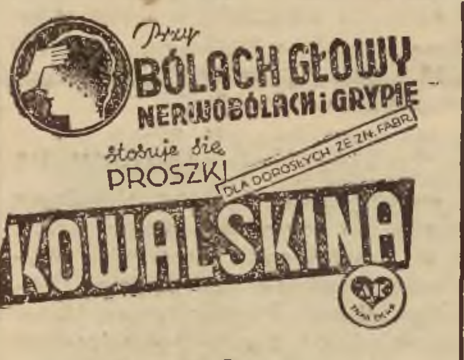
Prywatnego Męsk. Gimnaz. Drogowego	Koedukacyjnego Gimn. Kupieckiego
WARUNKI PRZYJĘCIA	
6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki, geometrii, geografii i rysunków. Egzamina odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia 1938 r.	6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej. Wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, historii, arytmetyki, geometrii-geografii i przyrody. Egzamina odbędą się dn. 1 i 2 września 1938 r.

Podania o przyjęcie należy składać do dnia 28 sierpnia 1938 roku.
Opłata za egzamin wynosi zł 20, czesne zł 25 miesięcznie.

Mieszkowski



— Jak ci się podobają moje nowe pantofelki, kochanie?



Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony pisemny przetarg na dostawę pieczywa do szpitali miejskich na przeciąg 3 miesięcy poczynając od września 1938 r.

Oferty w zalakowanych kopertach, ze wskazaniem cen na pieczywo, należy składać do godz. 9 m. 30 dnia 18 sierpnia 1938 roku.

Dopuszczalne jest składanie częściowych ofert.

Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godz. 10 w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (pokój Nr 104).

Do oferty winna być załączona kaucja w wysokości zł 150,—, znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego na zł 2, oraz zaświadczenie o wywiązaniu się oferenta z obywatelskiego obowiązku w akcji niesienia pomocy bezrobotnym w okresie zimowym.

Przyjmowanie ofert i udzielanie bliższych informacyj uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska 2, oficyna III pokój Nr 103), gdzie są również do przejrzenia szczegółowe warunki przetargowe.

Zarząd Miejski w Wilnie.



Prywatne Dokształcające KURSY

„WIEDZA"

Kraków, ul. Pierackiego 14

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach **zbiorowych** w Krakowie oraz w drodze **korespondencji**, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (roczny kurs maturyczny do czerwca 1939 r. oraz półroczny kurs maturyczny repetytoryjny do marca 1939 r.);
2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego;
3) z zakresu I i II klasy gimn. nowego ustroju;
4) egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z sześciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

„Arnold Fibiger"



niech każdy pamięta. Przez lat 60 w służbie klienta — Kalisz, Szopena 9. Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym—Yorku Przedstawiciel **N. KREMER**, Wilno, ul. Niemiecka 19

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9. 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedzielę od 10—1.

DOKTÓR MEDYCYNY
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe, ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

Dr medycyny,
Stefan Bagiński
Piłsudskiego 1—2, tel. 8—81.
powrócił

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodz.

PRACA

AGENTÓW(KI) zdolnych, wymownych na najlepszych warunkach poszukuje Polski Zakład Portretowy „PATRIA" Kielce, skrz. pocztowa 291.

POTRZEBNE TANCERKI lub uczenice do baletu. Zgłosić się: Biskupa Bandurskiego 4 m. 13 Hotel Ermitaż, pokój 9 od 16 do 21.

LOKALE

3 POKOJOWE mieszkania z wygodami od zaraz do wynajęcia. Krakowska 51.

MIESZKANIE do wynajęcia 4 pokoje na I piętrze ze wszelkiemi wygodami, gruntownie odremontowane. Wielka Pohulanka 19—23.

3 POKOJOWE mieszkanie w podwórku ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia Ofiarna 2.

MIESZKANIE 5—6 pokojowe do wynajęcia, luksusowe, system korytarzowy. Sierakowskiego 24 (drugi dom od ul. Mickiewicza).

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokojowe, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku ul. Tartaki 34a (dozorca wskaże).

POSZUKUJE SIĘ mieszkania z 3 lub 4 pokoi, z pokojem dla służącej, ze wszystkimi wygodami w okolicy Królewskiej, Św. Anny, Zarzecznej, do Rynku, Mickiewiczowskiej do Tatarskiej, Garbarskiej, Mostowej, Arsenalskiej. Wiadomość w Redakcji dla S. H.

Kupno i sprzedaż

DOM DREWNIANY na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chełmska 25.

Nauka i Wychowanie

CELINA SANDLER prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych D-ra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Pl. 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 9-56-33. Początek kursu 20 września.

LETNISKA

LETNISKO. Dwór wiejski przyjmie kilka osób z całodziennym utrzymaniem za 2 zł 70 gr dziennie. Stół b. obfity, moc jagód. Rzeka tuż przy dworze, jest radio, krokiet, piłka. Poczta codziennie, kościół o 3 klm. Bardzo miły jest tutaj i niekrepujący wypoczynek. Szczegóły osobiście od godz. 10 do 11 rano. Adres: Mickiewicza 5 m. 8.

RÓŻNE

NATRYSKIWACZE do szlachetnych zapraw fasadowych ze szczotkami metalowymi albo gumowymi wyrabia Inż. Józef Weingrün, Kraków, Groble 19.

BARANOWICKIE

RADIOODBIORNIKI detektorowe na głośnik, przystosowane do miejscowej radiostacji poleca: **Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudzielskich**. Baranowicze, ul. Szeptyckiego Nr 34 b (w podwórzu). Tamże montaż nowych i przeróbka starych odbiorników lampowych na nowoczesne.

NOWOCZESNE radioodbiorniki - detefony na głośnik, przystosowane do miejscowej rozgłośni w Baranowiczach, poleca firma Rożnowski i Karaś Baranowicze, Nowogródzka 2, tel. 141.

Kino „APOLLO"
w Baranowiczach

Wielki dramat o niebywałym napięciu

ORIENT EXPRESS

W rol. głównych: Kathe de Nagy, Michal Simon i in.
Film zdziwi i wzruszy każdego

Kino-Teatr „PAN"
w Baranowiczach

Dziś. Potężny przebój sezonu 1938/39

Kpt MOLLENARD

W rol. gł. Harry Baur i Prejean
Dramat ludzi morza i handlarzy broni

Kupujemy każdą ilość tegoroczne o MIODU, dojrzałych SEROW litewskich i GRZYBÓW suszon.
Płacimy najwyższe ceny

Spółka Chrześcijańska

„EKONOMIA"

Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50
telefon 97

Nieświeskie

Chrześcijański sklep skór i obuwia CIEŚLAK B., Kleck — Rynek
Wykonuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obstalunki.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością udziałami, w Nieświeżu, podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. Posiada **na składach:** nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. **Skupuje:** zboża i nasiona.

KLUB POLSKI „OGNISKO" — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Ramowe napoje wyskokowe i orzeźwiające oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp-nia z nieograniczoną odpowiedz., najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom., przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka", Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Rocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis